Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 100). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099.

Nr. 208. Sobota dnia 13 Września 1924 r. Rok XXXI.

Sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi.

Nie ulega wątpliwości, że już w najbliższym czasie aktualną stanie się sprawa wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Jeszcze zanim Niemcy wnieśli odpowiednią prośbę lub choćby objawili ochotę wstąpienia do Ligi, oświadczył się Macdonald w swej genewskiej mowie za przyjęciem ich natychmiastowem i z pominięciem zwykłych formalności. P. Herriot sprzeciwił się takiej wyjątkowej procedurze, która wyglądała nie tyle na przyjęcie, ile na zaproszenie, nie stosowane dotąd wobec żadnego państwa. Sprawa traktowaną więc będzie na drodze normalnej.

Niemcy — o ile sądzić można z prasowych enuncjacyj — każą się do Ligi prosić. Przynajmniej robią taką minę, jakby im na przyjęciu do Ligi nic a nic nie zależało. Wobec dążenia jednak rządu angielskiego, by większość głównych problemów międzynarodowych przenieść do Ligi, a kompetencje Rady Najwyższej jak najbardziej ścieśnić, przyjęcie do Ligi leżeć będzie w interesie samych Niemiec. Obecne ociąganie się jest zapewne środkiem taktycznym Niemiec, by przyjęcie do Ligi uzyskać pod najkorzystniejszymi warunkami.

Art. I-szy Paktu mówi, że do Ligi przyjęte może być państwo, które 1) daje rzeczywiste rękojmie co do swych szczerych zamiarów przestrzegania zobowiązań międzynarodowych, 2) przyjmie postanowione przez Ligę uregulowanie zbrojeń i 3) za którem oświadczy się dwie trzecie Zgromadzenia Ligi. Jeśli chodzi o pierwszy warunek, to zamierzone przez kanclerza Marksa powiadomienie rządów Ententy, iż Niemcy nie uznają nadal swej odpowiedzialności za wojnę, byłoby — gdyby istotnie doszło do skutku — wyraźnem naruszeniem zobowiązania międzynarodowego, jakiem jest Traktat Wersalski. Uzasadniałoby zatem dostatecznie odrzucenie prośby Niemiec o przyjęcie do Ligi. Jednak przy dzisiejszym nastroju w rządach i przy nacisku Anglji, oraz państw skandynawskich opór Ligi przez czas dłuższy byłby niemożliwym.

Ze stanowiska polskiego przyjęcie Niemiec do Ligi przedstawia pewną niekorzyść, gdyż Niemcy wzmocnią obóz naszych nieprzyjaciół w Lidze. Niekorzyść ta mogłaby być częściowo wyrównana przez ewentualne przystosowanie się Niemiec do ducha pokoju i pojednawczości, jaki ożywia Ligę. Dużo poważniej wyglądałaby sprawa, gdyby — co jest przecież wielce prawdopodobnem — Niemcy uzyskały **stałe miejsce w Radzie Ligi**, na równi z Francją, Anglją, Japonją i Włochami. Wówczas zachwiałaby obecna równowaga wpływów Francji i Anglji na niekorzyść pierwszej, oraz — co nas najbardziej obchodzi — uzyskałyby poważny wpływ na politykę Rady Ligi Narodów w zakresie ochrony mniejszości narodowych i Gdańska, t. j. w dwóch sprawach, w których decyzje Rady Ligi mogą Polsce przynieść i nieraz już przyniosły znaczne szkody.

Sądzimy, że wobec tak doniosłej w skutki zmiany w Radzie Ligi rząd polski powinienby postawić szereg postulatów.

Przedewszystkiem należy się Polsce stałe miejsce w Radzie Ligi. Należy się choćby ze względu na rolę, jaka Polska w Europie Wschodniej odgrywa, oraz celem zrównoważenia głosu Niemiec. Czyż nie jest absurdem, że Mała Ententa ma stale w Radzie jednego przedstawiciela, że ma go także mała Belgja i prawie zawsze jedno państwo z grupy skandynawskiej, a Polska razem z państwami bałtyckiemi miejsca w Radzie jest dotąd pozbawioną?

Przyjęcie przez Niemcy traktatu o ochronie mniejszości narodowych winno być dalszym postulatem Polski. Nie napotkałby on — sądzimy — na sprzeciw w Lidze, która przecież musi stosować jedną miarę dla wszystkich swoich członków.

Sądzimy dalej, że przy sposobności przyjęcia Niemiec należałoby przeprowadzić rewizję Trakatów o mniejszościach, przewidzianą w art. 12 tego Traktatu. Dotąd w Radzie Ligi nie zasiadało żadne z państw, bezpośrednio zainteresowanych w ochronie mniejszości w Polsce: ani Niemcy, ani Rosja. Z tego też powodu sprawy mniejszości były stosunkowo rzadko w Radzie Ligi poruszane. W przyszłości jednak Niemcy zechcą w pełni wykorzystać ostatni ustęp art. 12-go Traktatu, który nie tylko pozwala każdemu członkowi Rady Ligi (a więc ewentualnie i Niemcom) „zwracać uwagę Rady na przekroczenie lub niebezpieczeństwo przekroczenia“ Traktatu o mniejszościach, ale nadto postanawia, że „w razie różnicy zdań w kwestjach prawa ub czynów przewidzianych w tym Trakacie, zachodzącej między rządem polskim a **członkiem Rady Ligi**, ta różnica zdań uważana ma być za spór o charakterze międzynarodowym“. Spór taki **musi** być przekazany Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze, a jego decyzje będą bezapelacyjne i egzekwowane przez Ligę.

Tkwi w tym ustępie dla Polski i dla pokoju niebezpieczeństwo. Rząd niemiecki, pozostający pod wpływem nacjonalistów, może stosunki polsko-niemieckie zatruć złośliwem pieniactwem i występując stale w Hadze w roli adwokata mniejszości narodowych w Polsce, zdezorganizować nasze państwo. Obecnie setki „petycyj“ i „informacyj“, jakie wpływają od „Deutschtumsbundu“ lub „rządu Petruszewycza“, czy Łastowskiego do Sekretarjatu Ligi, idą do kosza. W przyszłości sprawy te znajdą w Radzie Ligi i w Hadze gorliwego rzecznika. Mała pociecha, że i Polska, jeśliby uzyskała stałe miejsce w Radzie Ligi, mogłaby w podobny sposób bronić swojej mniejszości w Niemczech. Przy terrorze, jaki panuje na Mazurach i na Śląsku Opolskim, mniejszość polska nie posiada ani aktywności, ani odwagi, by stawiać żądania i podnosić skargi. Wystarczyć powinna Niemcom i nam ochrona przez Radę Ligi, procesy w Hadze należy usunąć.

Wkońcu sądzimy, że byłoby możliwem przeprowadzić zmianę innych artykułów Traktatu o mniejszościach, a przynajmniej ich przeredagowanie, gdyż obecna redakcja daje powód do różnych tłumaczeń (prof. Kollenscher), nieraz dla nas bardzo niebezpiecznych.

Układ polsko-czeskich towarzystw turystycznych.

Zakopane. (PAT.) Podczas konferencji polsko-czeskosłowackich w Zakopanem odbyły się w dniu 6 b. m. **narady delegatów polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i klubu czeskosłowackich turystów.**

Ułożono **projekt umowy turystycznej** między obu towarzystwami przewidującej ściśle porozumienie się i popierania obu towarzystw we wszelkich akcjach **udzielania wzajemnych zniżek i udogodnień w schroniskach,** wymianę wydawnictw itd. Uchwalono powołać do życia **komisję mieszaną** dla wspólnego opracowania i ujednostajnienia nomenklatury ważniejszych grup pogranicza polsko-czeskosłowackiego oraz stałą komisję porozumiewawczą. Przedyskutowano i ustalono zgodne stanowisko obu towarzystw co do całokształtu gospodarki turystycznej na całem pograniczu górskiem. — Uchwalono **przystąpienie polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego do Związku słowiańskich towarzystw turystycznych,** który obejmowałby polskie **Tow. Tatrzańskie, Klub czeskosłowackich turystów i jugosłowiańskie** Planinske Druzstwo na **zasadzie wzajemnej.** Układ obu towarzystw wejdzie w życie **z chwilą uzyskania ważności ogólnej konwencji turystycznej polsko-czeskosłowackiej** i zatwierdzenia układu przez walne zjazdy delegatów obu towarzystw.

Gdańsk. (PAT.) Sensację wywołała tu ucieczka zagranicę wraz z rodziną znanego kupca i przemysłowca gdańskiego i głównego akcjonarjusza Banku żyrowego, Wroszyńskiego. Wroszyński, dyrektor Towarzystwa akcyjnego Wroszyński i Sp. **dopuścił się olbrzymich defraudacji i oszustw.**

Wiedeń. (PAT.) Organizacja robotników metalowych w Wiedniu postanowiła proklamować wczoraj o godz. 10 **ogólny strejk metalowców w okręgu wiedeńskim.**

P. Skrzyński o polityce mniejszościowej rządu polskiego.

Arbitraż wiedeński. — Uniwersytet ukraiński w Krakowie. — Zobowiązania mniejszościowe innych państw.

Genewa. (PAT.) Na środowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi zabrał głos minister Skrzyński i po krótkim wstępie dał pogląd na **ostatnie fakty w stosowaniu polityki mniejszościowej rządu polskiego.**

W kwestji **uzyskania obywatelstwa polskiego** przez niektórych obywateli niemieckich nie mogło dojść do porozumienia z rządem niemieckim w drodze rokowań i **rząd polski zgodził się na arbitraż, który doprowadził do podpisania konwencji wiedeńskiej dnia 3 sierpnia.** Przy urzędach wojewódzkich poznańskiem i pomorskiem **wprowadzone** zostały komisje mieszane polsko-niemieckie, mające za zadanie wydawanie opinji w sprawie stosowania konwencji wiedeńskiej. W ten sposób **rząd polski stworzył nową metodę** polegającą **na** współudziale przedstawicieli mniejszości.

W sprawie **dopuszczenia** języka **mniejszości w Polsce do szkół, urzędów i sądów** wydano dnia 31 sierpnia ustawy regulujące te kwestje w duchu liberalnym w siedmiu województwach Rzeczypospolitej. Dalszy krok na tej drodze uczyniono w ostatnich dniach. Jest nim **decyzja rządu polskiego w sprawie uniwersytetu ukraińskiego z tymczasową siedzibą w Krakowie, skąd z czasem mógłby być przeniesiony do Lwowa.** (Każdy z przytaczanych przez ministra faktów był witany oklaskami). Fakty te — kończył minister — uprawniają mnie do nadziei, że mniejszości polskie za granicą Republiki będą traktowane w ten sposób, jak mniejszości narodowe w Polsce.

Wreszcie powołując się na wniosek Murraya **z września 1921 o rozszerzeniu** na wszystkie państwa **zobowiązań o mniejszościach**, oświadcza minister, że **rezerwuje sobie możliwość** wystąpienia z odnośnym wnioskiem później i wyraża nadzieję, że znajdzie on ogólne poparcie.

ZACIERANIE POMYŁEK P. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Rzeczpospolita" przynosi z Genewy telegram posła St. Strońskiego **o wczorajszym wystąpieniu min. spraw zagran. Skrzyńskiego, który w Lidze Narodów poruszył** sprawę mniejszości narodowych. Stroński donosi, że **natychmiast po mowie zostało w protokole przeprowadzone sprostowanie przez usunięcie ostatnich wyrazów odnoszących się do zamierzonego przeniesienia uniwersytetu ukraińskiego do Lwowa. W ten sposób pomyłka ta urzędownie istnieć nie będzie.**

(P. Skrzyński oświadczeniem swem, że Uniwersytet ukraiński zostanie przeniesiony do Lwowa, dopuścił się jaskrawego nadużycia swych pełnomocnictw. Nie miał on prawa składać na forum Ligi takich przyrzeczeń, które nie uzyskały jeszcze aprobaty polskich władz ustawodawczych. Macdonaldowski system wymazywania kompromitujących powiedzeń ze stenogramu nietylko, że nie jest naprawieniem błędu, lecz — jak w tym wypadku — jeszcze bardziej szkodzi samej sprawie, tego rodzaju bowiem wycofywanie się z kompromitacji zwraca na nią jeszcze bardziej uwagę ogółu. Red.).

Niemcy wciąż liczą na odzyskanie Pomorza.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą tu z Genewy: Poseł Stroński konferował w Genewie z posłem socjalistycznym niemieckim **Breitscheidem** i informował się u niego na temat niedzielnej mowy posła Breitscheida, odnoszącej się do granic wschodnich Niemiec. Otóż pos. Breitscheid oświadczył: niema mowy o dążeniu Niemiec do zmiany granicy wschodniej drogą zbrojną. Granica obecna uważana jest w Niemczech za dotkliwą, a szczególnie korytarz gdański. **Mam nadzieję, powiedział pos. B., że kiedyś będzie można dojść do zmiany drogą układów.**

Zarazem zakomunikował pos. Breitscheid, że jego towarzysz w Genewie, hr. Kesler, b. poseł niemiecki w Warszawie, przyjechał z nim, biorąc udział żywy w ruchu pacyfistycznym. Pos. Stroński dodaje: Tak podany pogląd jest pokojowy, ale oczywiście bardzo niepokojący, jako dowód niedoceniania w Niemczech wagi dla Polski tej sprawy.

Powstanie w Gruzji odnosi sukcesy.

Londyn. (PAT.) **„Daily Telegraph" otrzymały** telegram z Konstantynopola **donoszący, że powstańcy gruzińscy są jakoby panami sytuacji i zajęli Tyflis i Kutais. Władze sowieckie przygotowują się do obrony Batum, które jest poważnie zagrożone.**

Konstantynopol. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, walki między powstańcami a wojskami czerwonemi w Gruzji, wbrew doniesieniom sowieckim, trwają w dalszym ciągu. **Powstańcy opanowali dawniejszą transkaukaską linję kolejową, wiodącą do Baku.** Na całym Kaukazie ogłoszono stan oblężenia. Rząd kaukaski wysłał na Kaukaz wszystkie wojska, jakie ma do rozporządzenia.

Bolszewizm w Chinach południowych.

Londyn. (PAT.) (Reuter). **Wedle doniesienia** dzienników z Hong-Kong, wydał Sun-Yat-Tsen manifest, **w którym otwarcie oświadcza się za bolszewizmem i zaleca rewolucję rosyjską jako przykład** dla tych Chińczyków, którzy chcą kraj swój uwolnić od obcych wpływów. (Jak wiadomo, Sun-Yat-Tsen jest samodzielnym gubernatorem południowych Chin. — Red.).

PEKIN NIE GODZI SIĘ NA NEUTRALIZACJĘ SZANGHAJU.

Londyn. (AW.). Rząd chiński odpowiedział **odmownie na kolektywną notę mocarstw, domagającą się utworzenia strefy neutralnej około Szanghaju,** celem obrony życia i mienia obywateli państw obcych. Odmowa uważana jest **za dowód niepokojący zaostrzenia się sytuacji.**

INTERWENCJA MOCARSTW NIEUNIKNIONA.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera **dowiaduje się** z Pekinu, że zanosi się na **interwencję mocarstw w wojnie domowej w Chinach.** Zdaniem cudzoziemców osiadłych w Pekinie, interwencja taka będzie miała za skutek jedynie **opóźnienie na pewien czas ponownej unifikacji Chin.**

Mongolja odrywa się od Chin.

Londyn. (AW.) **W Mongolji wybuchła rewolucja,** wyraźnie inspirowana przez sowiety. W mieście Urga tworzy **się rząd rewolucyjny,** który ogłosił niezawisłość Mongolji i unieważnił wszystkie traktaty zawarte w imieniu Mongolji przez Chiny.

OGÓLNA MOBILIZACJA WOJSK CHIŃSKICH.

Szanghaj. (PAT.) **Minister wojny zarządził mobilizację wszystkich sił zbrojnych.**

Londyn. (PAT.). Specjalny korespondent „Daily Telegraph" w Szanghaju donosi, **że gubernator wojskowy Kiang-Fu, otrzymawszy znaczne posiłki przygotowuje energiczną ofensywę, chcąc od północy przerwać pozycje nieprzyjacielskie i zająć Szanghaj.** „Times" donosi, **że wojskowy gubernator** Fukies, wypowiedział Sekiangowi wojnę. Według wiadomości, pochodzących od szefa sztabu wojsk Kiang-Fu, generał Fengyn Hsian wmieszał się również do walk.

Sejm wychodźctwa polskiego w Ameryce.

W dniu 25 ub. m. dokonano w Filadelfji otwarcia 24-go **Sejmu Związku Narodowego polskiego.** Kongres rozpoczął się nabożeństwem w polskim kościele św. Jadwigi, poczem rozpoczęły się obrady, zainaugurowane przemówieniem **cenzora Związku p. Błońskiego.** Mowę powitalną w imieniu m. Filadelfji wygłosił burmistrz miasta p. Kendrick, oraz wielki przyjaciel Polski, prezydent firmy Baldwin Locomotive Works. Z wybranych 453 delegatów, wzięło udział w obradach 428. **Po odebraniu** od nich przez cenzora przysięgi, przystąpiono do wyboru prezesa Sejmu. **Został nim p. Roman Abczyński** z Pittsburga, który w głosowaniu otrzymał 243 głosy przeciw 183, które padły na jego kontrkandydata dra Borowiaka z Pittsburga. Ten ostatni wybrany został wiceprezesem.

Obrady Sejmu zgodnie z programem trwały trzy dni.

Protestantyzm wojujący.

List Ludendorffa.

Berlin. (AW.) Ludendorff wysłał **na zjazd** związku ewangelików list, w którym **wypowiedział się o znaczeniu protestantyzmu dla ruchu** Völkische. Protestantyzm jest **identyczny z tym** ruchem **i zadaniem protestantyzmu jest między innemi zwalczanie Kościoła katolickiego, który** dąży do podziału Prus i zniesienia protestantyzmu. Niektóre pisma prawicowe **stwierdzają, że** list Ludendorffa został sfałszowany. **Obecnie** główny organ narodowych socjalistów **„Bayerische** Kurjer" ogłosił list powtórnie, **potwierdzając treść** jego. Zarząd partji narodowych **socjalistów w sprawie** tej ogłosił oświadczenie zastrzegając, **że pogląd partji nie jest identyczny z poglądem Ludendorffa.**

Wielkie manewry Reichswehry.

Berlin. (AW.) Onegdaj koło Strassberg **odbyła** się wielka rewja Reichswehry w obecności **ministra** Reichswehry i szefa naczelnego Reichswehry, gen. Seeckta. **Była to pierwsza większa parada wojskowa od lat 10-ciu.** Oddziały Reichswehry z okręgu berlińskiego **defilowały w ilości 10.000** żołnierzy. Na rewji byli obecni przedstawiciele dyplomatyczni obcych mocarstw.

Kontrola zbrojeń niem. już rozpoczęta.

Berlin. (PAT.) Międzysojusznicza **wojskowa komisja kontrolna rozpoczęła dnia 8 b. m. swą działalność jednocześnie w całym szeregu miejscowości Rzeszy niemieckiej. Kontrola objęła najpierw dawniejsze fabryki materjałów wojennych,** oraz formacje policji ochronnej. **Spokoju nigdzie nie zakłócono.**

SCEPTYCYZM WE FRANCJI.

Paryż. (PAT) Berlińscy korespondenci **prasy** francuskiej wyrażają się bardzo **sceptycznie** o sposobie, w jaki dokonywana jest obecnie kontrola wojskowa w Niemczech. „Journal" i „Petit Parisien" przedstawiają, że **kontrola, jaka się obecnie odbywa, nie daje gwarancji, jakiej po niej oczekiwano.** Z końcem ubiegłego miesiąca otrzymał generał niemiecki Panwels polecenie ustalenia wraz z komisją koalicyjną szczegółów kontroli. Generał nie chciał przy tej sposobności zaakceptować szczegółów programu, przedłożonego przez komisję i doszło do inspekcji garnizonów przed 10 września.

Zdefiniowano następnie pojęcie garnizonu, jako czasowe miejsce pobytu więcej, niż 20 żołnierzy. Dzięki tej definicji pozostaje władzom niemieckim 9 dni czasu do ukrycia podejrzanych rzeczy w ten sposób, że umieszcza w dotyczących objektach posterunki niższe od 20 żołnierzy. Ponadto ustalono że okręgi skontrolowane **mają być uznane za definitywnie zbadane.** W ten sposób powstaje dla władz niemieckich sposobność przetransportowania niedopuszczalnych materjałów wojskowych do okręgów, które już zostały skontrolowane.

Nie redukcja urzędników lecz podwyżka ich płac.

Redukcja urzędników państwowych nie jest przewidziana. — Regulacja płac nastąpi w styczniu 1925 r. — Na razie urzędnicy otrzymają dodatki drożyźniane.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś pojawiła się w prasie wiadomość o dalszej redukcji urzędników państwowych. **Sfery urzędnicze komunikują, że takie redukcje nie są przewidziane.**

Obecnie jest tylko w toku akcja organizacyjna, **oszczędnościowa, a prace w tej dziedzinie dobiegną końca z dniem 1 stycznia 1925 r.** Po ukończeniu tych prac, rząd przystąpi do rewizji obecnych płac urzędniczych, uważając te za niedostateczne. Aż do czasu definitywnego uregulowania tej sprawy, dodawane będą urzędnikom państwowym dodatki, ustalane kluczem statystycznym głównej Komisji statystycznej, publikowanym co miesiąc.

Jak wiadomo, obecne obliczenia za miesiąc sierpień wykazują wzrost kosztów utrzymania za miesiąc sierpień i wykazują zwyżkę w wysokości blisko 7%. W takim to stosunku będzie przyznany obecnie urzędnikom ten wskaźnik.

Prace nad budżetem na rok przyszły.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się **w ministerstwie skarbu narady w sprawie budżetu państwowego na roku przyszły.** Rozpoczęcie prac **budżetowych pozwoli rządowi na przedłożenie Sejmowi i Senatowi projektu preliminarza budżetowego w terminie przewidzianym przez konstytucję.**

MINISTERJALNA KONTROLA URZĘDÓW PODATKOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu delegowało **inspektorów ministerjalnych do Krakowa i Katowic, celem stwierdzenia stanu akcji egzekwowania podatku majątkowego,** oraz zbadania niedokładności przy wymiarze pierwszej raty tego podatku.

P. SKRZYŃSKI ZDA SPRAWĘ PRZED RADĄ MINISTRÓW.

Warszawa. (AW.). Minister Skrzyński **przybywa do Warszawy w końcu bieżącego tygodnia i złoży sprawozdanie radzie ministrów.** Po dwudniowym pobycie w Warszawie, minister Skrzyński powróci do Genewy.

NARADY P. P. S. W OBLICZU ROZŁAMU.

Warszawa. (AW.). We środę odbyło się zebranie prezydjum rady naczelnej P. P. S. w celu naradzenia się nad porządkiem dziennym posiedzenia plenarnego rady, zwołanego na 29 b. m. Między innemi rozpatrywano sprawę **posła Marjana Malinowskiego,** który w wywiadzie dziennikarskim **wyraził niezadowolenie z obecnej taktyki partji i zapowiedział, że domagać się będzie jej zmiany, grożąc w przeciwnym razie wywołaniem rozłamu.**

OSTATECZNY TERMIN REJESTRACJI OFICERÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wojskowych oznaczyło **dzień 1 października jako ostateczny termin** dla wnoszenia przez oficerów rezerwy reklamacji w sprawie ich rejestracji i weryfikacji.

RED. STPICZYŃSKI SKAZANY NA 2 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd okręgowy skazał zaocznie redaktora „Głosu Prawdy" Wojciecha Stpiczyńskiego **na 2 miesiące więzienia za zniesławienie w druku korpusu oficerskiego W. P.** Redaktor Stpiczyński skazany już został niedawno na parotygodniowe więzienie za niedozwoloną krytykę rządu większości narodowej.

Groźba strajku w przemyśle naftowym.

Warszawa. (Telef. wł.). Z zagłębia naftowego nadchodzą wiadomości o nieporozumieniach, wynikłych między Związkiem przemysłowców naftowych i rafinerów a robotnikami. Mianowicie Związek wypowiedział robotnikom umowę zbiorową, domagając się od robotników, by zgodzili się na **obniżenie zarobków o 20%.** Celem zapobieżenia konfliktowi, który doprowadzić może do strajku, **Ministerstwo pracy i opieki społecznej wysłało do Zagłębia swego przedstawiciela,** który ma tam interwenjować.

Wykłady na Uniw. Jagiellońskim

W ROKU SZKOLNYM 1924/25.

Wyszedł z druku spis wykładów na Uniw. Jagiel. na rok akademicki 1924/25, obejmujący wszystkie wydziały uniwersyteckie (pięć), oraz studjum pedagogiczne. **Na wydziale teologicznym** wykładać będą: ks. Dr Michalski (logika i teorja poznania, metafizyka ogólna i kosmologja), ks. prof. Dr Kaczmarczyk (św. Paweł i jego listy, cierpięnia i śmierć Chrystusa podług 4 Ewangelij i in.), ks. prof. Dr Sieniatycki (De Deo uno, de Trinitate, de Deo Creatore, de Verbo incarnato, dogmatyka traktatowa i in.), ks. prof. Dr Gromnicki (wyjaśnienie III księgi kodeksu prawa kan.; omawianie wypadków w sądach małżeńskich i in.), ks. prof. Dr Bystrzonowski (postulat praktyczności i popularności w kazaniu, duszpasterstwo w zakresie administracji św. Sakramentów i in.), ks. prof. Dr Fijałek (dzieje Kościoła rz.-kat. na ziemiach państwa polskiego pod zaborem rosyjskim w XIX w., Kościół wschodni w dawnej Polsce i in.), ks. prof. Dr Archutowski (natchnienie Pisma św., księgi historyczne Star. Test., księgi moralne Star. Test. i in.), doc. ks. Dr Wicher (de virtutibus ingenere, de iustitia in specie; prolegomena in theologiam moralem; de iure in bona fortuna, de iure in bona vitae et famae), doc. ks. Dr Grzelak (istota religji w świetle historji religji, wiarygodność Pisma św. z uwzględnieniem historji religji porówn.; Kościół Chrystusowy, jego organizacja i urząd nauczycielski), ks. Dr Kruszyński (wstępne pojęcia do sztuki kościelnej, zabytki kościelne na Śląsku, zabytki krakowskie i in.), ks. Dr Pękowski (dzieje Kościoła powszechnego), rektor Uniw. **Jagiell. ks. prof. Dr Zimmermann** (ogólna nauka o państwie, seminarjum chrześcijańskich nauk społecznych i chrześc. zasady gospodarstwa społecznego), ks. Dr Bielenin (gramatyka języka aramejskiego i rozbiór gramatyczny tekstów Daniela), doc. Dr Krzesiński (idealizm w świetle krytyki).

Na wydziale prawa i administracji wykładają: prof. Wróblewski (historja prawa rzymskiego), prof. Taubenschlag (prawo rzeczowe, spadkowe i familijne), doc. Dr Kozubski (rzymski proces cywilny), prof. Krzymuski (teorja ogólna prawa), prof. Kutrzeba (historja ustroju dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, źródła dawnego prawa polskiego, dawne polskie prawo sądowe, ustrój ziem polskich w czasie rozbiorów), prof. Estreicher (prawo na zach. Europy), prof. Brzeziński (prawo kościelne, stosunek Kościoła do państwa i in.), prof. Krzyżanowski (zasady ekonomiki i skarbowości), prof. Rostworowski (nauka o państwie i prawo polityczne polskie, prawo narodów), prof. Kumaniecki (prawo administracyjne, statystyka), prof. Jaworski (nauka administracji, filozofja prawa), prof. Krzymuski (prawo karne i proces karny), prof. Reinhold (polityka kryminalna, proces karny i in.), prof. Zoll (prawo cywilne), prof. Gołąb (prawo cywilne), prof. Dziurzyński (prawo handlowe i wekslowe), prof. Fierich (postępowanie sądowo-cywilne), prof. Wachholz (medycyna sądowa i psychopatologja sądowa).

Na wydziale lekarskim profesorowie: Kostanecki, Szumowski, Marchlewski, Maziarski, Maydell, Godlewski, Talko-Hryncewicz, Seńkowski, Łepkowski, Ciechanowski, Klecki, Nowak, Gieszczykiewicz, Łobaczewski, Latkowski, Rutkowski, Orłowski, Lewkowicz, Lenartowicz, Piltz, Baurowicz, Korczyński, doc. Nowaczyński, doc. Zubrzycki, doc. Walter, doc. Kostrzewski, doc. Bujak, doc. Oszowski, doc. Tempka, prof. Rosner, prof. Majewski, prof. Nowotny, prof. Wachholz, prof. Olbrycht, prof. Gądzikiewicz, doc. Artwiński, doc. Szymanowicz, doc. Brudzewski, doc. Janiszewski.

(Ciąg dalszy podamy w następnym numerze).

Bolszewicka czerezwyczajka w Zagł. Ruhr.

Berlin. (PAT.) „Vorwärts" donosi: W związku ze stwierdzonemi przez policję danemi o **istnieniu** komunistycznej czerezwyczajki w Zagłębiu Ruhr, biuro policji komunikuje, że śledztwo można uważać na razie za ukończone. **Skonfiskowano wiele** materjału obciążającego. Dochodzenia przeciw uwięzionemu posłowi komunistycznemu do sejmu saskiego Byaerowi wykazały, że od szeregu miesięcy stał on na czele organizacji komunistycznej czerezwyczajki.

Ewakuacja Oberhausen.

Oberhausen. (PAT.) Wczoraj wojska francuskie **rozpoczęły przygotowania do rozpoczęcia opuszczenia tego miasta. Na razie wywożone są materjały** wojskowe i broń. Komendant załogi francuskiej Oberhausen zakomunikował zarządowi miasta, że odmarsz wojsk francuskich ukończony będzie dnia **16 b. m.**

NIEMCY UCHYLAJĄ SIĘ OD WPROWADZENIA 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Domagają się jednak, by przestrzegały go inne państwa.

Berlin. (AW.). **Berlińska konferencja ministrów pracy Francji, Belgji, Anglji i Niemiec nie dała na razie wyników.** Niemiecki minister operuje **paragrafem 14 konwencji waszyngtońskiej, który zezwala** na wstrzymanie przepisów konwencji wszystkich, względnie niektórych, jeżeli kraj jest narażony na niebezpieczeństwo niepokojów i zamieszek. **Niemcy pragną ratyfikować konwencję waszyngtońską, lecz chcą działanie jej wewnątrz Niemiec uchylić na czas spłaty odszkodowań, domagając się jednak, aby inne państwa przestrzegały ściśle postanowień tej konwencji.**

Anglja na rzecz arbitrażu.

Genewa. (PAT.) Po posiedzeniu komisji rozbrojeniowej delegat angielski lord Parmoor, na pytanie skierowane doń przez dziennikarzy odpowiedział **wyraźnie, że w razie, jeżeliby jakikolwiek kraj odmówił podporządkowania się arbitrażowi** i dokonałby napadu, Anglja wszystkie siły **morskie oddałaby na usługi państwa albo państw zaatakowanych.**

NAD CZEM MA RADZIĆ KONFERENCJA ROZBROJENIOWA?

Genewa. (PAT.). Na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej przemawiał delegat Norwegji Lange i zaproponował następujący **porządek programu konferencji: 1) system arbitrażowy, 2) rodzaje sankcji, 3) rodzaje bezpieczeństwa, 4) forma redukcji zbrojeń.**

LITWINI ROZBUDOWUJĄ KOWNO.

Kowno. (AW.). Gabinet ministrów na jednym z ostatnich posiedzeń wysłuchał referatu **ministra** spraw wewnętrznych **w sprawie rozbudowy miasta Kowna. Plan rozbudowy przewiduje wystawienie gmachu sejmowego,** oraz **pomieszczeń dla centralnych władz państwowych.** Plan powyższy świadczy o tem, że **Litwini stopniowo przyzwyczajają się do swej stolicy, coraz mniej myśląc o powrocie do Wilna.**

Prezydent chilijski dążył do dyktatury.

Londyn. (PAT.) Według depeszy, jaka nadeszła z Waszyngtonu do dziennika „Star", waszyngtońskie koła urzędowe dowiadują się, **że Alessandry,** prezydent republiki Chili, **wmieszał się do sporu pomiędzy izbami ustawodawczemi chilijskiemi i że przy tej okazji chciał wykorzystać sytuację w kierunku przeprowadzenia zmian w ordynacji wyborczej.** Przeciwnicy polityczni Alessandriego dopatrzyli się w jego postępowaniu **niewątpliwych dowodów dążeń w kierunku zagarnięcia władzy dyktatorskiej.**

Londyn. (PAT.) Według doniesienia pism z Buenos Aires, **w Chili zaprowadzono cenzurę.** Na zgromadzeniu oficerów w Walparaiso postanowiono stworzyć **nową administrację wolną od wpływów polityki.**

Z dnia politycznego.

Niezręczne tuszowanie afery genewskiej.

P. H. Korab-Kucharski opowiada w swej genewskiej korespondencji, zamieszczonej w „Rzeczypospolitej", interesujące szczegóły z niefortunnego wystąpienia Macdonalda. Miało ono być eksperymentem próbnym, który się jednak nie udał.

„Poruszenie — pisze p. Kucharski — w ciągu dnia całego było takie, iż p. Macdonald zrozumiał, że ten wielki próbny balon się nie udał, że trzeba go jak najprędzej przedziurawić. Operację tę wykonał nadzwyczaj niezręcznie. Zaczął dowodzić i tłumaczyć, że go źle zrozumiano, że się może sam niejasno wyraził, że zapomniał tu wstawić jedno słowo, a tam zupełnie niechcący dodał o jedno słowo za dużo.

W hotelu Beau Rivage, przyjmując prasę, p. Macdonald oświadczył:

„Mówiąc o pomyłce, dotyczącej Śląska, myślałem o ludziach, którzy tę decyzję uważają za pomyłkę, a nie o sobie. Mówiąc o odpowiedzialności za wojnę, myślałem o różnych wojnach, ale nie o wojnie ostatniej, o której właśnie jakoś w momencie tym zapomniałem". Wyjaśnienia te zrobiły wrażenie już zgoła niepoważne. Smutny ten dzień podważył mocno w Genewie autorytet premjera angielskiego i utorował drogę, przygotował atmosferę do olbrzymiego nazajutrz powodzenia przedstawiciela Francji, p. Herriot'a.

P. Kucharski nie waha się określić wystąpienia Macdonalda jako „zdarzenie niesłychane, zakrawające na skandal" i twierdzi, że było ono podyktowane przez Labour Party.

Prof. Zoll o tworzeniu uniwersytetu ruskiego.

W uzupełnieniu wczorajszych depesz o organizowaniu uniwersytetu ukraińskiego w Polsce, podajemy za „Czasem" kilka szczegółów wyjaśniających tę nader aktualną kwestję w oświetleniu prof. Zolla.

Wykonując ustawę z 26 września 1922, która załatwia sprawę utworzenia w Polsce uniwersytetu ruskiego, przystąpił rząd obecnie do organizowania tego uniwersytetu. Już przy pierwszych krokach okazało się, że nie będzie można obsadzić wszystkich najważniejszych katedr, choćby na dwóch wydziałach, tj. filozoficznym i prawnym. To też rząd biorąc pod uwagę tę okoliczność, powziął zamiar założenia na razie, o ile możności już w jesieni b. r., tylko instytutu ruskiego w charakterze wyższej szkoły akademickiej, który będzie zawiązkiem właściwego uniwersytetu ukraińskiego. Wobec tego jednak, że taki niezupełny uniwersytet może funkcjonować tylko przy pomocy innego istniejącego zupełnego uniwersytetu, postanowiono ze znanych już powodów oprzeć go o Uniwersytet Jagielloński. Władze uniwersyteckie poszły na rękę rządowi, godząc się w zasadzie na udzielenie odpowiedniej pomocy uniwersytetowi ukraińskiemu, jednakże pod dwoma warunkami:

1) że ta pomoc **w niczem nie ukróci stanu posiadania Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako uniwersytetu polskiego**, że więc uniwersytet ukraiński będzie miał w Krakowie, chociaż tymczasowe, własne sale wykładowe, własne zakłady naukowe, własną i odrębną administrację, że studenci uniwersytetu ukraińskiego zapisujący się na Uniwersytet Jagielloński będą wnosić podania w języku polskim i zdawać egzamina na tymże uniwersytecie w języku polskim;

2) że ta pomoc zostanie bliżej unormowana umowami, jakie senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego zawrze z władzami akademickiemi uniwersytetu ukraińskiego.

Przyjąwszy do wiadomości powyższe uchwały senatu Uniw. Jag., rząd postanowił zaraz po porozumieniu się z uczonymi Ukraińcami obsadzić katedry, których obsadzenie w danych warunkach byłoby możliwe i rozpocząć z temi siłami pierwszy rok szkolny niezupełnego jeszcze uniwersytetu ukraińskiego.

Skoro wydział prawny i filozoficzny uniwersytetu ukraińskiego będą w zupełności obsadzone, rząd przedłoży Sejmowi projekt ustawy o utworzenie uniwersytetu, który ustali także siedzibę tego uniwersytetu.

W obecnem stadjum prac przygotowawczych nawiązano kontakt z uczonymi ukraińskimi i zwołano komisję złożoną z profesorów polskich i uczonych ukraińskich, której przekazano wszystkie prawy wymagające dyskusji.

Pokłosie działalności min. Darowskiego.

Wróg chrześć. organizacyj. — Fatalne położenie robotników na G. Śląsku. — Buta niemieckich fabrykantów. — Ich kolosalne zyski.

Przedstawiłem już w „Głosie Narodu" skandaliczne zachowanie się min. Darowskiego podczas zatargu na G. Śląsku. Przez usunięcie od pertraktacyj chrześć. związków zaw., oraz przez pójście na rękę pruskim baronom górnośląskim, p. Darowski wywołał tak fatalne następstwa dla państwa i rzesz pracujących, jakiego dotychczas nie byliśmy świadkami w dziedzinie zatargu pomiędzy kapitałem a pracą.

Jakież są konkretne rezultaty „pośrednictwa" p. Darowskiego? Robotnikom, zatrudnionym w hutnictwie z 8 godzin podniesiono czas pracy na 10 godzin, co z 2-ma godzinami przerwy, które zazwyczaj robotnicy spędzają w fabryce, wynosi razem 12 godzin; zarobki zniżono o 10% przy jednoczesnym wzroście drożyzny (ostatni tydzień o 7%) i zmniejszono świadczenia; rząd obniżył podatek węglowy i taryfy na kolejach. Zostaje pytanie, **co uczynili wzamian kapitaliści górnośląscy**, ile opuścili ze swych zysków? Odpowiedź ich znamy: ogłosili częściowy lokaut i wyrzucili kilkadziesiąt tysięcy robotników na bruk. Serce się poprostu kraje, gdy się słyszy od delegatów i gdy się czyta, jaką niedolę przeżywa lud górnośląski, parę lat temu krwią pieczętujący swe przywiązanie do Polski. Czyż można spokojnie czytać taki np. list, który otrzymałem w tych dniach od naszych robotników, w prostych ale łzami i bólem przepojonych słowach:

„Chcieliśmy spory między kapitałem i pracą sprawiedliwie załatwić, lecz zastępców robotników chrześć. ruchu nie słuchano, nawet komunistami (p. min. Darowski) ich nazwano, gdy się upomnieli o swoje prawa. Tolerowano natomiast organizacje, które swą konspiracyjną pracą dążą do zguby państwa i społeczeństwa. Robotnik już nie czuje się swoim, bo u nikogo niema zaufania. Z powodu braku pracy emigrują dziś dziesiątki tysięcy robotnika do Francji, Szwajcarji, Belgji, a nawet w ostatnim czasie masowo do Niemiec, którzy dyplomatycznie potrafili tego robotnika znów dla siebie pozyskać.

„Po ostatnim strajku **przedsiębiorcy wydalają Polaków, uchodźców, powstańców, radców załogowych**, wogóle przedewszystkiem tych, którym dobro Ojczyzny leży na sercu i którzy dopuścić nie chcieli, by się pastwiono nad robotnikiem polskim. Wyrzuca się starszych robotników, inwalidów, **bez zapewnienia im emerytur i jakiejkolwiek egzystencji**, czyniąc to niby z powodu braku zamówień. Lecz **faktycznie zatrudnia się Niemców nadal czy to starych czy małoletnich**. Często słychać głosy do naszych członków wydalonych: „Wstąp do niemieckiej organizacji, a będziesz przyjęty do pracy". Aparat urzędniczy z czasów niemieckich **pozostał ten sam**, często prowokują tacy urzędnicy robotnika słowami: **Da habt ihr euer Polen.**

„Autorytet rządu ucierpiał bardzo wskutek wielkiej pobłażliwości rządu w stosunku do przedsiębiorców, którzy nakazy i obwieszczenia rządu sobie lekceważą: „Das machen wir, wie wir wollen", ciągle mówią, z czego wnioskować można, kto dziś panem sytuacji. Przedsiębiorcy sztucznie wykazują obecny kryzys, w tym samym czasie rozbudowując przemysł w ich Vaterlandzie, a pozatem innemi spekulacjami okradając państwo i robotnika, jak spółka Hohenlohego, Wohlheim i inne".

I tak dalej.

Z oceny dzisiejszej sytuacji doskonale widać, że koszta kryzysu gospodarczego na G. Śląsku płaci się wyłącznie skórą robotniczą. P. Darowski w lekkomyślności swojej nie pomyślał o tem, by skłonić przemysłowców do **rewizji swoich zysków**, do zmniejszenia **kosztów ogólnych przedsiębiorstw**, do redukcji i wydatków **na administrację, różne** zarządy i rady nadzorcze, **które w porównaniu do stosunków przedwojennych wynoszą niesłychane sumy**. Ceny węgla są mniejsze obecnie, ale złożyły się na to wyłącznie **ofiary ze strony robotników i państwa, baronów zaś górnośląskich ani ruszono.**

P. minister Darowski w całym zatargu górnośląskim wykazał nieudolność, oraz złą wolę w stosunku do naszych organizacyj robotniczych. Zawsze powtarzałem, że jest to więcej blagier i lis, niż rozumny i poważny pracownik. Wykazał zresztą swoje zdolności i na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i na stanowisku posła naszego w Moskwie, z których to stanowisk musiano go w krótkim czasie wylewać. Oczywiście, nie może być mowy, byśmy po tem wszystkiem, co narobił na G. Śląsku, mogli ścierpieć jego dalszą obecność w gabinecie p. Grabskiego i wogóle na jakiemkolwiek stanowisku państwowem. Niech wraca do fabryki Scheiblera, skąd wyszedł p. Dachstein.

Im prędzej, tem lepiej.

Ks. Z. Kaczyński, poseł na Sejm.

Premedytacja w zdradzie Sawinkowa.

Nową wersję o Sawinkowie podaje pismo monarchistów rosyjskich „Nowoje Wremja", traktujące dotąd sprawę Sawinkowa z wielką rezerwą. Zamieszcza ono mianowicie list swego korespondenta berlińskiego, zawierający sensacyjne rewelacje w sprawie Sawinkowa.

Korespondent ten twierdzi m. i., że o mającej nastąpić zdradzie Sawinkowa był w tajemnicy uprzedzony jeszcze dnia 25 sierpnia, a to przez jednego ze swych znajomych, pracującego w kontrwywiadzie pewnego państwa Ententy. Informator korespondenta miał twierdzić, że już od pewnego czasu organa kontr-wywiadu zaniepokojone zdemaskowaniem i rozbiciem przez bolszewików całego szeregu organizacyj wywiadowczych i antibolszewickich w Rosji Sowieckiej przedsięwzięły kroki w celu zbadania przyczyny tych niepowodzeń. Badania miały dostarczyć dowodów, iż przyczyny niepowodzeń w ostatecznym wyniku powinny być przypisane zdradzie B. Sawinkowa. Zaczęto śledzić za nim i przekonano się, iż utrzymuje on rzeczywiście **stosunki z władzami sowieckiemi, wydając im przebywających w Rosji swoich własnych ajentów i ajentów kontrwywiadu państw obcych.** Wreszcie w połowie lipca otrzymano wiadomość, że bolszewicy zażądali, aby Sawinkow powrócił do Rosji i że rozpoczął on przygotowania do podróży. Wtedy kontrwywiad Ententy miał wysłać ludzi, którzy powinni byli śledzić Sawinkowa i w ostatniej chwili przy przejściu granicy zabić go. Jednakże wypadek przeszkodził wykonaniu tego planu i Sawnikow zdołał przedostać się do Rosji. Informator korespondenta zobowiązał go do milczenia o tej sprawie aż do chwili otrzymania od niego specjalnej depeszy.

Wyrazem opinji, jaką Sawinkow cieszy się w sferach antysowieckich, jest wywiad, jakiego udzielił jednemu z dzienników warszawskich gen. Bałachowicz. Przypomniał on słowa Sawinkowa o Bałachowiczu: „Dla mnie Bałachowicz jest kolejną bombą". — „A dla mnie — oświadczył Bałachowicz — Sawinkow jest kolejnym wisielcem". Przed przyjazdem z Paryża do Warszawy Sawinkow — według słów Bałachowicza — oświadczył na pewnem poufnem zebraniu działaczy rosyjskich: „Ja będę w Polsce pierwszym rosyjskim Wallenrodem".

„Gazeta lwowska" przynosi ciekawe szczegóły o Sawinkowie według ostatnich wiadomości z Rygi. Mianowicie władze sowieckie **wypłaciły już** Sawinkowowi nagrodę za jego odstępstwo w formie nominacji na wyższe stanowisko wojskowo-administracyjne. Nominacja ta ma nastąpić już w najbliższych dniach. Charakterystycznem jest, że inicjatywę do tej nominacji dała naczelna czerezwyczajka, która uzależniła mianowanie Sawinkowa jedynie od wydania przezeń do dyspozycji władz sowieckich wszystkich materjałów, dotyczących ustosunkowania się do sowietów wszystkich tych państw (Francji, Polski i i.), pod kierownictwem których Sawinkow miał rzekomo prowadzić swą akcję antysowiecką. Sawinkow przyjął podobno ten warunek.

Zjazd Kielczan.

W stolicy sąsiedniego województwa odbył się w dniach 6, 7 i 8 września b. r. Zjazd wychowańców gimnazjum kieleckiego od początku istnienia szkoły do r. 1904. Uczestników Zjazdu przybyło z różnych stron 184, wielu z powodu chwilowej niemocy usprawiedliwiło swą nieobecność listownie lub telegraficznie. W uroczystości kieleckiej, podczas której żywo przypominano sobie w jak odmiennych warunkach zdobywać musiano w b. Kon-

gresówce „klucz do wiedzy" w postaci świadectwa dojrzałości, uprawniającego do wyższych studjów. Z dawnych nauczycieli Polaków niewielu już pozostało przy życiu, z nich w zjeździe brali udział zasłużony wieloletni prefekt gimnazjum ks. infułat Teodor Czerwiński, obecnie proboszcz w Chęcinach i pełniący w swoim czasie obowiązki katechety ks. kanonik Gawroński, zamieszkały w Kielcach.

Zjazd rozpoczął się spotkaniem uczestników w dniu 6 września wieczorem w salach resursy obywatelskiej, w hotelu „Bristol". W niedzielę udano się z podwórza gimnazjalnego „dwójkami" na uroczyste nabożeństwo do zapełnionej już katedry, gdzie sędziwy infułat Czerwiński wezwał swych b. wychowańców do oddania czci P. Jezusowi i zaintonował: „Niechaj będzie pochwalony"... Wzruszającą i rzewną była ta chwila, gdy ugięły się kolana i pochyliły posiwiałe głowy przed ołtarzem, aby złożyć hołd „Panu nad Pany" i oddać Mu następnie w opiekę ukochaną Polskę w gremjalnie odśpiewanym hymnie: „Boże coś Polskę". Łzy rozrzewnienia zabłysły w oczach tych pracowników, znojonych na rozmaitych placówkach, zmuszonych onego czasu, za młodu, wyśpiewywać na chórze tej samej świątyni, w galówki — „Boże cesarza chroń".

Po podniosłem kazaniu, wygłoszonem przez ks. infułata Czerwińskiego, odprawił Mszę świętą uczeń jego ks. prałat infułat Bogumił Czerkiewicz. O godzinie 11 odbyło się zebranie korporacyjne koleżeńskie, na którem wśród oklasków niemilknących powołani zostali do honorowego prezydjum Zjazdu: Ks. inf. Czerwiński, ks. kan. Gawroński, b. radca Tow. kred. ziemsk. p. Stefan Bzowski (najstarszy wychowaniec szkoły realnej w Kielcach z r. 1856), p. Władysław Czaplicki, p. Stanisław Jan Czarnowski, archeolog. Przewodniczącym obrad wybrano wiceministra Markowskiego Bolesława, zasłużonego wielce na polu działalności społecznej i pedagogicznej w Kielcach, gdzie po ukończeniu studjów uniwersyteckich, praktykował w sądownictwie i urzędował za czasów rosyjskich i polskich, przed powołaniem go do ministerstwa skarbu. Po wyborze sekretarzy zjazdu przystąpiono do obrad: 1) nad projektem organizacji Koła Kielczan, celem niesienia pomocy, potrzebującym jej przyszłym wychowańcom gimnazjum kieleckiego, pragnącym poświęcić się pracy naukowej; 2) nad stosunkiem do zapoczątkowanego muzeum w Kielcach; nad kwestją projektowanego 200-letniego jubileuszu szkolnego w r. 1927. (Biskup Szaniawski wybudował w r. 1727 gmach szkolny, na którego miejscu znajdowało się rosyjskie gimnazjum kieleckie, noszące obecnie nazwę gimn. im. Mikołaja Reja).

Uchwalono założenie Towarzystwa Kielczan i powierzono komisji wypracowanie statutu i przychylne popieranie Muzeum Wojewódzkiego, o jakie prosił p. wojewoda kielecki Manteufel, przybyły na posiedzenie dla powitania uczestników Zjazdu. Postanowiono wziąć udział w jubileuszu 1927 r. i przystąpić do wydania Pamiętnika Zjazdu, pod redakcją komitetu redakcyjnego, mającego siedzibę w Warszawie przy ul. Smolnej 23, dokąd też prace odnośne, jakoteż notatki i wspomnienia z czasów szkolnych rosyjskich przesyłać należy na ręce jednego z inicjatorów i najczynniejszych organizatorów Zjazdu, p. inżyniera Tomasza Ruśkiewicza.

O godzinie 2 odbył się wspólny obiad uczestników Zjazdu w Zamku biskupim, obecnie przez województwo zajmowanym. Podczas bankietu wznoszono huczne toasty. O godzinie 6 odbyła się w sali teatru (w hotelu Polskim) publiczna „Akademja", która ściągnęła całą inteligencję miejscową. Z trzech wykładów, zapowiedzianych odpaść musiał niestety referat Stefana Żeromskiego, należącego do rocznika maturzystów z 1882 r., nieprzybyłego na Zjazd wskutek chwilowej niedyspozycji. Odczyty wygłosili tylko pp. Antoni Rybarski i redaktor Zygmunt Wasilewski, nagrodzeni frenetycznymi oklaskami, zwłaszcza ten ostatni za pełny głębokich myśli i filozofji życiowej eleborat, który podany zostanie zapewne szerszej publiczności w druku. Podczas Akademji powitani zostali serdecznie uczestnicy Zjazdu przez prezydenta miasta, p. Łukasiewicza, który wraz z małżonką swą podejmował następnie gości zjazdowych i z miasta rautem, świetnie zaaranżowanym o godz. 9 wieczorem w salach b. Zamku pobiskupiego, w którym rozsiadali się do niedawna jeszcze „gospoda gubiernatory" i ich zausznicy. Na zakończenie „Akademji" odśpiewano chóralnie „Rotę" Konopnickiej.

W poniedziałek po wysłuchaniu nabożeństwa na intencję zmarłych nauczycieli i kolegów, odprawionego w kościółku św. Trójcy, przez obecnego katechetę ks. Sikorskiego, nastąpiło uroczyste zamknięcie Zjazdu, na którem żegnano się pod miłem wrażeniem kończącego się zebrania, słowami: „Do widzenia, daj Boże, w r. 1927", poczem udano się na zwiedzenie Muzeum przy ul. św. Leonarda, oraz na ściślejsze prywatne zebrania w gościnnych domach stale w Kielcach zamieszkałych organizatorów Zjazdu pp.: Bolesławów Markowskich, Piotrów Borkowskich, Karolów Koziorowskich, Dębickich, Dygulskich, Grzegorzewskich, Jarońskich, Taylorów, Janczewskich, Knihowieckich i innych, którzy rozebrali pomiędzy siebie w gościnę przybyłych na Zjazd wychowańców szkół kieleckich, do jakich, oprócz wybitniejszych pracowników żyjących, między innymi zaliczali się: Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), Adolf Dygasiński, Mscisław Godlewski (b. redaktor „Słowa" i „Niwy"), Gosiewski (matematyk), Emil Godlewski (prof. Uniw. Jag.), Walery Przyborowski (historyk powstania styczniowego 1861 r. i powieściopisarz) i wielu innych, mniej rozgłośnej sławy zażywających, cichych pionierów pracy około dobra Ojczyzny. To też słusznie podniesiono w powitalnym artykule dziennika „Słowo", wychodzącego w Radomiu i w Kielcach, że: „Kielczanie znani byli w b. Kongresówce, a nawet w bezbrzeżnej Rosji, wszędzie ich spotkać można było, — a prawdę rzekłszy — rzadko kiedy zdarzył się z pośród Kielczan taki, któryby słowem lub uczynkiem Polsce ujmę przyniósł".

Gabrjel Wędrychowski.

Międzynarodowy kongres akademicki w Warszawie.

W dniu dzisiejszym (piątek) odbędzie się w sali Filharmonji w Warszawie uroczyste otwarcie II. kongresu C. I. E. Z otrzymanych dotychczas zgłoszeń zagranicznych widać już jasno, że zjazd warszawski przeistoczy się w wielką manifestację młodzieży, przybyłej z wszystkich krańców świata.

Prócz Ligi Narodów, która wysyła na kongres dwu delegatów, wezmą w nim udział przedstawiciele 23 państw, a mianowicie: Belgji (11 osób), Bułgarji (8 osób), Brazylji (1), Danji (11 osób wraz ze sportowcami), Czecho-Słowacji (22 ze sportowcami), Estonji (3 osoby wraz ze sportowcami), Finlandji (3), Francji (50 wraz ze sportowcami), Jugosławji (liczba delegatów jeszcze nie oznaczona), Luksemburga (1), Łotwy (11), Polski (20 osób), Rosji (emigr. 17 osób), Rumunji (bliższych szczegółów brak), Szwajcarji (7), Stanów Zjedn. Ameryki Półn. (4), Szwecji (3), Grecji (3), Wielkiej Brytanji (52 w tem 2 delegatów Indji), Węgier (4), Włoch (17), żydów (3).

Aktu otwarcia dokona prezes rady min. Wł. Grabski, a po nim p. minister oświaty Mikłaszewski. Na otwarciu kongresu obecni będą przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny in corpore, władze miejskie i t. d. W dniu otwarcia wydany będzie na cześć gości w salonach Rady miejskiej w Ratuszu — raut. Wieczorem tegoż dnia wyjadą goście na wycieczki po Polsce. Program prac i uroczystości wypełni czas do 25 b. m.

Celem zapoznania studentów zagranicznych z pięknem muzyki polskiej, Filharmonja warszawska organizuje, w porozumieniu z biurem II. kongresu, w dniu 16 września o godz. 8.30 wieczór wielki koncert muzyki polskiej. W programie: Chopin, Moniuszko, Karłowicz, Noskowski, Szymanow-

Przed koronacją w Staniątkach.

Kto się uważnie wpatrywał w szkice Matejki przedstawiające **Dzieje cywilizacji w Polsce**, temu w pamięci musiał pozostać obraz p. n.: **Klęska lignicka — Odrodzenie.** Malarz-historjozof wyraził na nim one prądy, jakie w Polsce przepływały przez wiek XIII., wiek klęsk i odrodzenia, wiek zakonny, wiek Świętych. Wprowadza tedy Jan Matejko widza do tumu wrocławskiego, do którego zwieziono pozbierane z pól lignickich zwłoki znaczniejszego rycerstwa, a więc i Henryka Pobożnego. Nad niemi unoszą się chorągwie czterech dzielnic Polski, będącej wówczas w podziałach. Przed ołtarzem dwaj Odrowążowie: św. Jacek i bł. Czesław, a trzeci tego herbu, Biskup Jan Prandota z Białaczowa przewodniczy zakonnikom św. Dominika i św. Franciszka w modłach za poległych. Henrykowa matka, św. Jadwiga, krzyżem na posadzce legła; w stallach siedzą: Bolesław Wstydliwy, książę krakowski, oraz Błogosławione: Kinga, Salomea, Bronisława. W pobliżu nich Klimunt z Ruszczy [1]), opłakujący stratę syna Sulisława, a z górnej ławy zstępuje chłopię niosące tarczę zdobną w koronę — to Przemysław, później pierwszy po półtora wieku król polski.

Podobnie jak w wieku XIX., tak i w XIII. Polskę podzieloną i zgnębioną łączyła wiara katolicka, a jej dowodem i pamiątką to postacie wyż wymienione i klasztory, w których one żyły lub je fundowały. Większość tychże znieśli trzej zaborcy naszej Ojczyzny; resztki ich ocalone mieszczą się przeważnie w djecezji krakowskiej, a wśród tych osad zakonnych z XIII. wieku najstarsze to Staniątki, o trzy mile na wschód od Krakowa z opactwem PP. Benedyktynek. Zakonodawca jego, św. Benedykt z Nursji dzięki swej regule, co tylu uczniów znalazła, stał się ojcem duchownym Europy i jednym z założycieli naszej cywilizacji.

Reguła ta streszczona w słowach: *Ora et labora*, ma na celu utworzyć z klasztoru szkołę świątobliwości i życia bogobojnego dla poszczególnych jednostek, a w dalszym ciągu uczynić zeń wzór chrześcjańskiego życia społecznego. Jest ona tak szeroką, że w jednych klasztorach daje przewagę życiu kontemplacyjnemu z nieodłączną ciężką pracą ręczną lub naukową, w innych życiu czynnemu w postaci nawracania i kierownictwa dusz oraz uczenia w szkołach. To życie benedyktyńskie pięknie przedstawia nam jeden z jego współczesnych pisarzy, O. Sebastjan von Oer z opactwa w Beuronie, słynnego szkołą śpiewu i muzyki liturgicznej, oraz malarstwa religijnego. W dziele p. t.: „Ein Tag im Kloster" (o licznych wydaniach, a domagającem się polskiego przekładu) wprowadza podróżnego do jednego z opactw benedyktyńskich, a korzystając z gościnności nakazanej ich regułą, przez cały dzień zaznajamia go z trybem życia mnichów. Jak wogóle w Europie, tak i w Polsce, której apostołem był Benedyktyn, św. Wojciech, pierwszymi klasztorami były opactwa św. Benedykta, jak Trzemeszno, Tyniec, Św. Krzyż. Przemoc rządów zaborczych, a w roku 1819 także i zabiegi masonerji polskiej sprawiły, że z klasztorów męskich św. Benedykta nie pozostał ani jeden i dopiero od roku zaczyna wracać do życia monaster w Lubiniu w Wielkopolsce, sięgający początku XII-go wieku, dzięki staraniom usilnym dwóch Polaków, co zagranicą złożywszy śluby zakonne chcą zgodnie z wolą przełożonych dalej dla Ojczyzny pracować.

Natomiast klasztory żeńskie były nieco szczęśliwsze: kilka nawet pod knutem moskiewskim ocalało. Wśród tych osad zakonnych prym wiodą *Staniątki*, czcigodne swą starożytnością i nieustanną zasługą przez wpływ religijny na okolicę, a oświatowy na szerokie koła swych uczennic. Fundacja ta wspomnianego wyżej Klemensa Jaxy z Ruszczy, a dokonana z hojnością iście królewską, gdyż na ten cel przeznaczył całe wiano swej córki Wizenny, która sama habit zakonny przyjęła. Mienie klasztorne pomnożone szczodrobliwością braci fundatora, a później dobrym zarządem dóbr liczyło przed rozbiorem Polski zgórą sto wsi, z których dziś jedno niektóre przy klasztorze pozostały. Istnieje też w nim od niepamiętnych czasów szkoła, z której całe rzesze uczenic weszły w świat z utorowanemi zasadami religijno-moralnemi, przyczyniając się do utrzymania w narodzie naszym ducha wiary i cnoty. I obecnie też w siedmioklasowej szkole powszechnej i w nowopowstałem gimnazjum ziemiańskiem (rolniczem), dającem podstawę do dalszych studjów w uniwersytecie, kształci się młodzież z różnych stron naszej Ojczyzny mając i tę korzyść, że położenie Staniątek w sąsiedztwie puszczy niepołomskiej daje możność zaczerpnięcia świeżego powietrza.

(Dok. nast.). M. B.

[1]) Śmierć Klemensa z Ruszczy w bitwie pod Chmielnikiem nie jest zupełnie pewną. Cf. Niesieckiego Herbarz.

ski etc. Przy pulpicie kapelmistrzowskim zasiądzie Grzegorz Fitelberg. Solistami będą pp.: Stanisława Korwin-Szymanowska — śpiew, oraz Józef Ozimiński — skrzypce. Na koncercie tym będą obecne wszystkie delegacje zagraniczne, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele rządu i t. p.

Z Polski i ze świata.

Uroczystość dekorowania powstańców górnośląskich.

Z Oświęcimia donoszą nam: Z powodu dekorowania uczestników powstania śląską wstęgą waleczności, odbyła się tu w dniu 7 b. m. manifestacyjna uroczystość, w której wzięły udział tysiące uczestników z miasta i okolicy.

Po przywitaniu przybyłych gości na dworcu kolejowym, udano się w pochodzie do baraków, gdzie odbyła się msza polowa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapelan Kubik, poczem delegat Górnośląskiej Kapituły Maksymiljan Charnas, b. dowódca baonu Cieszyńskiego, wręczył w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej śląską wstęgę waleczności 30 powstańcom i 4 działaczom społecznym z Oświęcimia. Wręczając zaszczytną odznakę, przypomniał komendant Charnas przebyte trudy i znoje, uwieńczone odzyskaniem prastarej ziemicy śląskiej, i przypomniał wielką myśl naszego poety, wołając: „O ile polepszycie dusze wasze, powiększycie prawa i granice wasze".

Po przypięciu odznak nastąpiła przy dźwiękach muzyki kolejowej z Dziedzic, defilada. Następnie udano się do sali teatralnej, gdzie odbyło się śniadanie, w czasie którego przemawiali: prezes grupy miejscowej druh Pastucha i burmistrz miasta Oświęcimia Mayzel.

Z Oświęcimskich działaczy społecznych, którzy oddali walczącym rodakom w czasie powstania Górnośląskiego niespożyte usługi, zostali odznaczeni: burmistrz Mayzel, dyrektor Orłowski, kolejarz Szymeczko i inspektor szkolny Zajączkowski.

Brutalne napady Niemców gdańskich na Polaków.

Z Gdańska donoszą: Wczoraj miało miejsce następujące zajście, które dowodzi, że nacjonalizm niemiecki wskutek złudnych nadziei berlińskich, na nowo zaczyna występować zaczepnie przeciwko Polakom. Redaktor Stanisław Jasieński, który urządził w Gdańsku wędrowną wystawę artystów polskich, powracając z Brzeszczy w towarzystwie obywatela gdańskiego, kupca p. Strojewskiego, został napadnięty w tramwaju przez jadących w nim Niemców. Bezpośrednią przyczyną zajścia było to, że Polacy rozmawiali po polsku, na co Niemcy przez całą drogę zwracali uwagę w sposób grubjański i niemożliwy do tolerowania. Na pierwszą łagodną odpowiedź p. Strojewskiego, który przemówił do Niemców jako Gdańszczanin, Niemcy rzucili się na p. Strojewskiego i Jasieńskiego. Pierwszego z nich wypchnęli z wagonu i pokaleczyli, a drugi ocalił się tylko dzięki temu, że udało mu się w zamieszaniu uciec.

Szczegóły katastrofy kolejowej pod Olkienikami.

O katastrofie tej nadeszły z Wilna następujące szczegóły: Pociągi pancerne „Danuta" i „Sosnkowski", które dotychczas pozostawały na kresach, powracały obecnie do Warszawy. Opuściły w nocy Wilno, złączone razem w jeden pociąg w ten sposób, że jedna lokomotywa była na początku, druga na końcu. Panowała mgła, maszynista prowadzący skład pociągów pancernych nie zauważył sygnału i przejechał semafor, wjeżdżając na tak zwane „żeberko", które znajdowało się pod mostem na Mereczance. Żeberko w tem miejscu było krótkie. Maszynista dał kontraparę, ale nie zdążył na zbyt krótkiej przestrzeni zatrzymać pociągu. Lokomotywa wryła się na półtora metra w piasek, zaś 5 wagonów towarowych i osobowych uległo rozbiciu. Zabici zostali: porucznik Mieszczanowski i plutonowy Morajda, zaś porucznik Stefan Stefański zmarł w szpitalu kolejowym w Wilnie skutkiem ciężkich ran, odniesionych w czasie katastrofy.

Międzynarodowy Kongres pracowników poczt.

W dniach od 14 do 17 b. m. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy Kongres pracowników poczt, telegrafów i telefonów, na który, jako delegaci polscy, wyjeżdżają: Witold Baziak, prezes zarządu głównego Związku prac. poczt i telegrafów, Zygmunt Kurek i Eugenjusz Ziemichód, członkowie zarządu głównego Związku.

Jakie przepisy obowiązują w naszych więzieniach.

Wobec wynikających w więzieniach Rzeczypospolitej nieporozumień na tle stosowania „tymczasowych przepisów" z r. 1922, zawierających oprócz ogólnych przepisów regulaminowych, również ulgi dla innych kategoryj więźniów, ministerstwo sprawiedliwości wyjaśnia, że do czasu uchwalenia przez sejm wniesionej już do rady ministrów ustawy o organizacji więzień w Rzeczypospolitej polskiej, powołane na wstępie „przepisy tymczasowe" mają zastosowanie wyłącznie na terenie b. zaboru rosyjskiego i nie mogą być rozciągane na inne dzielnice państwa, w których obowiązują dotychczasowe odrębne przepisy ustawowe.

WPISY NA UNIWERSYTET LWOWSKI. Wpisy do Akademji weterynaryjnej rozpoczną się 20 września, zaś na wydziale prawa i umiejętności politycznych Uniwersytetu Jana Kazimierza 15-go września i trwać będą do 1 października.

JUBILEUSZ „GAZETY WARSZAWSKIEJ". „Gazeta Warszawska", która obchodzi w roku bieżącym 150-lecie istnienia, wydaje w najbliższym czasie wielki numer jubileuszowy.

O KULTURĘ MUZYCZNĄ W SZKOŁACH. Jak donosi prasa łódzka, magistrat m. Łodzi, pragnąc postawić na właściwym poziomie naukę śpiewu w szkołach powszechnych, postanowił zorganizować na własny koszt bezpłatny kurs nauki śpiewu dla nauczycieli. Podania do dnia 13 b. m. przyjmuje wydział oświaty i kultury magistratu łódzkiego. Spodziewać się należy, że nauczycielstwo skorzysta z tej okazji i przez liczne zapisanie się na kurs przysporzy szkole powszechnej pionierów zaniedbanej, niestety, w Polsce kultury muzycznej.

POMOC BEZROBOTNYM w Łodzi postępuje żywo naprzód. W dniu wczorajszym znalazła pracę nowa partja bezrobotnych, rozdzielona po zakładach pracy według wskazówek P. U. P. P.

SZLACHCIC FILOSEMITA. Donoszą nam: W Słupi pow. Limanowa, właściciel dworu, p. Dydyński, usiłował sprzedać żydowi pokaźną ilość pola. Ponieważ przeciw temu zaprotestował naczelnik gminy, właściciel dworu użył podstępu i zawarł kontrakt sprzedaży z jednym ekonomem, co ułatwiło żydowi nabycie ziemi, a p. Dydyńskiemu umyło ręce.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOLEI. Onegdaj na stacji Błeszno pociąg towarowy przejechał nadkonduktora Pszczołę. Nieszczęśliwy został zupełnie zmiażdżony.

UCIECZKA 4-CH ZBRODNIARZY Z WIĘZIENIA W SZCZECINIE. Jak donoszą ze Szczecina, z tamtejszego więzienia zbiegło ostatniej nocy czterech skazanych, a wśród nich b. funkcjonarjusz policji bezpieczeństwa (Schupp) Kavas, skazany na śmierć za zamordowanie belgijskiego porucznika Graafa.

POŁĄCZENIE OKRĘTOWE SZTOKHOLMU Z GDAŃSKIEM. Towarzystwo okrętowe „Rederlak Tiebolaget Stea" w Sztokholmie otworzy w tych dniach połączenie okrętowe Sztokholm—Kłajpeda i Gdańsk—Sztokholm. Pierwszy parowiec odejdzie z Gdańska dnia 17 września o godz. 6 wieczorem wprost do Sztokholmu. Parowiec ten, nazwany „Egil", bierze pasażerów I, II i III klasy. Cena przejazdu wynosi 75, 60 i 25 koron szwedzkich.

CESARZOWA ZYTA GWIAZDĄ FILMOWĄ. Ekscesarzowa austrjacka Zyta zgodziła się grać dla kina. Donosi o tem „Matin", a jako powód decyzji ekscesarzowej podaje zły stan jej finansów. „New York Herald" zapowiada w niej nową gwiazdę filmową.

OFIARY AWJATYKI. Niedaleko miejscowości Hinsenberg w Liflandji, z wysokości kilkuset metrów runął na ziemię samolot pasażerski, grzebiąc pod gruzami dwóch zabitych.

AWANTURNICZY PANCERNIK SOWIECKI. W ubiegłą niedzielę mieszkańcy Libawy zostali zaniepokojeni silną kanonadą, dochodzącą od strony morza. Odgłosy armat dały powód do najdziwaczniejszych pogłosek. Władze wojskowe wysłały niezwłocznie na morze samoloty wywiadowcze, które powróciwszy, zameldowały, iż w odległości 40 kilometrów od brzegu sowiecki pancernik typu „Ruryk" odbywa ćwiczenia w strzelaniu z dział okrętowych.

KAMPANJA PRZECIWGRUŹLICZA W ANGLJI. Według komunikatu angielskiego ministerstwa zdrowia, liczba chorych na gruźlicę, w porównaniu z rokiem 1915, zmniejszyła się w Anglji o 15.000. Tak znaczne zmniejszenie liczby chorych przypisywane jest energicznym środkom, przedsięwziętym przez władze sanitarne i kampanję edukacyjną. W r. 1923 liczba chorych na gruźlicę w Anglji i Walji wynosiła 76.000, w 1915 zaś przeszło 90.000. Liczba wypadków śmiertelnych w r. 1923 wynosiła 43.000, w r. 1915 — 54.000. Szkocja prowadziła również energiczną i skuteczną kampanię przeciwgruźliczą. Tam w przeciągu ostatnich 20 lat liczba wypadków śmiertelnych zmniejszyła się o 45%, przyczem zmniejszyła się znakomicie liczba wypadków śmiertelnych wśród ludzi w młodym wieku.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zebranie dozorców domowych w Wieliczce.

Dnia 8 września w Domu parafjalnym w Wieliczce odbyło się zgromadzenie dozorców domowych. Przewodniczącym wybrano St. Klejdysa, sekretarzem Zygm. Frankowskiego. Sprawy robotnicze i dozorców domowych referował p. Hofman. Zgromadzenie oświadczyło, że wszyscy dozorcy z Wieliczki przystąpią pod znakiem Ch. D. do ogólnej organizacji dozorców krakowskich.

Zjazd robotników przemysłu włóknistego w Łodzi.

W dniach 7 i 8 b. m. odbywał się w Łodzi ogólno-polski zjazd Chrześc. Związków zawodowych przemysłu włóknistego. Uroczyste nabożeństwo w dn. 7 b. m. odprawił biskup łódzki, Ks. Tymieniecki, niezmiernie popularny w szerokich warstwach robotniczych miasta; on też poświęcił sztandary Związku włóknistego i Związku dozorców domowych. Następnie zaczęły się obrady w „Domu ludowym". Do prezydjum weszli: pp. A. Rauer z Warszawy (przewodniczący), Lesisz z Białegostoku, Pysz z Krakowa, Janusz z Bielska—Białej, Matusiak z Zawiercia, Wajs z Pabjanic i Młoziak z Warszawy.

Po powitaniach referaty wygłosili: p. Rokosowski ze Zduńskiej Woli i p. Piechotkówna. Ze sprawozdania wynika, że organizacja stale wzrasta. W roku 1922 członków płacących wkładki było 9000, nie płacących 21.000, w roku zaś 1923 płacących było 26.000, nie płacących 45.000.

Przy końcu obrad drugiego dnia, w obecności 170 delegatów, przyjęto następujące rezolucje:

1) Ogólno-krajowy zjazd delegatów chrześc. Związków zawodowych przemysłu włóknistego stwierdza, iż ataki ze strony kół kapitalistycznych na podstawowe zdobycze klas pracujących, coraz częściej się powtarzają. Planowa ta akcja spotka się z kategorycznym sprzeciwem zorganizowanych Chrześc. Związków zawodowych robotników. Związek zwraca się do Klubu poselskiego Ch. D., by na terenie sejmowym nadal był wyrazicielem jego poglądów.

2) Zjazd stwierdza, iż kwestja bezrobocia została tylko nieco załagodzoną przez ustawę na wypadek bezrobocia. Kapitaliści świadomie potęgują bezrobocie, utrudniając rządowi pracę.

3) Zjazd delegatów domaga się od rządu rozciągnięcia kontroli nad przemysłem i produkcją.

NOWE WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA.

B. Dyakowskiego „Początkowa nauka o przyrodzie" dla oddz. I i II szkół powsz. Książka ta ma na celu ułatwienie nauczycielowi pracy, wskazanej przez program ministerjalny. Składa się ona z szeregu pogadanek, do których dołączone są uwagi, jak je prowadzić, na co kłaść główny nacisk, jakie doświadczenia wykonać, co mają robić uczniowie, czy jest pożądana wycieczka, wreszcie pytania i zadania.

Konrada Drzewieckiego „Teksty do nauki języka staropolskiego" pod redakcją oraz ze słowniczkiem i innemi dodatkami Jana Baudoin de Courtenay. Są to fragmenty tekstów, umiejętnie wybrane z zabytków staropolskich, najważniejszych dla dziejów języka XIV i XV wieku, opatrzone przypisami i objaśnieniami. Do tekstów dołączył prof. Baudoin de Courtenay pracowicie ułożony słowniczek wyrazów i form staropolskich.

Kronika krakowska.

Naprawa plant Dietlowskich.

Zarząd ogrodnictwa miejskiego w Krakowie przystąpił w ostatnich dniach do gruntownej rekonstrukcji zdemolowanych w czasie wojny przez żydostwo plant Dietlowskich na przestrzeni od ul. Wielopole do szkoły barakowej przy ul. Krakowskej. Celem zabezpieczenia wykonywanych robót ziemnych i pozostałych przy życiu niewielu drzew alejowych otoczono — jak donosiliśmy — całą przestrzeń drutem kolczastym, w przejściach zaś drutem gładkim, chroniącym przechodniów od skaleczenia. Roboty rozpoczęto od ul. Wielopole do Starowiślnej przy użyciu kilkudziesięciu robotników. Roboty polegają na przekopaniu kilofami ubitej powierzchni plantacyjnej i zregulowaniu jej na pewną głębokość, oraz na uprawieniu nawierzchni nawozami naturalnemi. Przy rekonstrukcji tej części plant przewidziane są pewne zmiany w podziale ścieżek, między innemi od strony Wielopola rozpoczęto już budowę jednej głównej części do przejścia z południowej części ulicy przy P. K. O.

Jak nas informują, część parceli zajętej obecnie na skład materjałów budowlanych P. K. O., a będącej dawniej postojem furmanek, zostanie włączona do obecnych plant. Naczelnik ogrodnictwa miejskiego insp. Gauze opracował projekt regulacji plant Dietlowskich, który zyskał aprobatę prezydjum miasta i budownictwa miejskiego. Ze względu na bardzo znaczne koszta adaptacji plant, roboty potrwają przypuszczalnie około dwóch lat, nim zostaną oddane do użytku publicznego. Magistrat krakowski rozpisał licytację ofertową na wykonanie stałego żelaznego ogrodzenia, zabezpieczającego planty od zewnątrz i wewnątrz.

Wspaniały obraz Szermetowskiego w Muzeum Narodowem.

Ś. p. Tekla Korulska z Dalewic, z powiatu miechowskiego, zapisała Muzeum Narodowemu jeden z jedenastu obrazów kolekcji, zostawiając Dyrekcji Muzeum dowolny wybór. Na wezwnie sukcesorki p. Marji Trąbczyńskiej, udał się dyrektor Muzeum Narodowego na miejsce osobiście i z pięknej kolekcji wybrał wspaniały obraz olejny Szermetowskiego, wys. 82 cm., szer. 140 cm., malowany w Paryżu r. 1876, a przedstawiający krajobraz jesienny z bydłem na pastwisku. Obraz wystawiony już w salach Muzeum Narodowego, wciągnięto do zbiorów Muzeum jako dar Pelagjusza i Tekli ze Snarskich Korulskich.

Najazd „Wyzwolenia" na Kraków.

Z redakcji „Chłopskiego sztandaru" otrzymaliśmy komunikat o zjeździe politycznym P. S. L. „Wyzwolenia" i „Jedności ludowej", który się ma odbyć 14 września b. r. w socjalistycznym domu robotniczym w Krakowie. Referaty mają wygłosić posłowie Putek, Waleron, Sanojca, Jemielewski i inni. Będzie to zatem pierwszy najazd „Wyzwolenia" na Kraków. Ultrademagogiczne stronnictwo z b. Kongresówki, pasożytujące na ciemnocie naszego ludu, nie ma żadnej organizacji, ani wpływów w zach. Małopolsce. Jego fikcję podtrzymuje tylko pos. Putek, wójt z Choczni (pow. Wadowice), który mandat swój zawdzięcza agitacji osławionego „przyjaciela ludu" Stapińskiego. Będzie więc niedzielny zjazd próbą zaszczepienia demagogji „Wyzwolenia" na naszym gruncie.

Kraków, 12 września.

WPISY NA UNIWERSYTET JAG. Sekretarjat Uniw. Jag. komunikuje: Wpisy na Uniw. Jag. na rok akad. 1924/25 rozpoczynają się w dniu 15 bm. i trwać będą do 30 bm. włącznie z wyjątkiem niedziel. Wpisy odbywają się w oznaczonym wyżej terminie na cały rok szkolny, wobec czego studenci, zapisujący się na Uniwersytet muszą wpisywać do kart wpisowych (rodowodów) oraz do książeczek legitymacyjnych (indeksów) wszystkie potrzebne im wykłady na cały rok akademicki w porządku trymestrów, — dla każdego trymestru odrębnie. Wszyscy studenci muszą zgłaszać się do wpisu osobiście u Dziekana odnośnego Wydziału.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ na rok szkolny 1924/5 odbywać się będą począwszy od dnia dzisiejszego, t. j. od piątku, w mieszkaniu dyr. Wiśniowskiego, Aleja Słowackiego 7 I. p., codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 3—5 po południu.

KOMISJA REGULAMINOWA wybrana z łona Rady przybocznej komisarza rządowego przedłożyła wczoraj komisarzowi rządu oraz wiceprezydentom miasta projekt statutu Rady. Obrady toczyły się do późna wieczór.

PODWYŻKA CEN CHLEBA. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywano żądania piekarzy. Komisja opierając się na cenach targowych mąki, podwyższyła cenę 1 kg. chleba jasnego z 31 na 33 gr., zaś ciemnego z 26 na 28 gr., licząc od dnia dzisiejszego. Województwo cennik ten zatwierdziło. Ceny pieczywa białego nie uległy zmianie.

PIEKARNIA MIEJSKA zwiększyła obecnie wypiek chleba do 7000 kg. dziennie, z czego 1000 kg. pobierają zakłady dobroczynne, a reszta rozsprzedawana jest ludności w cenie 27 gr. za 1 kg. Cena chleba dla zakładów dobroczynnych wynosi 25 gr. za 1 kg.

GUZIK W KRAKOWIE. Krakowskie Towarzystwo metapsychiczne zaprosiło ponownie warszawskie medjum p. Jana Guzika do Krakowa na szereg wieczorów doświadczalnych. Jeden z wieczorów będzie urządzony specjalnie dla przedstawicieli prasy.

NA SCHRONISKO IM. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W. Sawińscy składają zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dra Stanisława Miziewicza, kwotę 15 złotych.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Kagekijo" — Biuro pocztowe".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Kwiat pomarańczowy" (nowość).

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: Pola Negri w dramacie „Madam du Barry".

WANDA: „Pat i Patachon".

SZTUKA: „Jej oczy przekleństwem", dramat w 8 aktach.

ZACHĘTA: „Tatjana", dramat w 7 aktach z Olgą Czechową w roli głównej.

PROMIEŃ: „Twe usta kłamią", reżyserji H. Inca. J. Griffit.

REDUTA: „Córka żebraka", dramat z życia Arabów w 11 aktach, oraz „Raid samochodowy" dwa akty.

Głosy publiczne.

Wyjaśnienie!

Od szeregu tygodni rośnie drożyzna środków żywności w Krakowie, a w prasie ukazują się coraz częściej notatki o nowych żądaniach rzeźników i masarzy. Nie wątpimy w dobrą wiarę takich notatek, chcemy jednak wykazać, że ich treść i tendencja nie zawsze wskazuje na właściwe przyczyny drożyzny, a polega bez wątpienia na zapoznaniu przyczyn istotnych, sięgających w głąb życia ekonomicznego i polityki skarbowej kraju. Główną przyczyną drożyzny jest obecnie niewątpliwie ta okoliczność, że Rząd popierając interesa kół rolniczych, zezwala na wolny wywóz zboża, bydła i nierogacizny za granicę kraju, a to w tym wątpliwym celu, aby podtrzymać bilans płatniczy, a zarazem kurs naszej waluty.

Wbrew tej jasnej i ekonomicznie łatwo dającej się wytłumaczyć przyczynie drożyzny, poruszona opinja publiczna szuka winnych o wiele bliżej, a o ile chodzi o drożyznę tłuszczów i wędlin obwinia o nią rzeźników i masarzy, jakkolwiek w tym przemyśle uchwycenie przyczyn drożyzny jest bardzo łatwe. Odwrotnie bowiem nie rzeźnicy i masarze wywołują drożyznę, ale przeciwnie obecne przesilenie gospodarcze, spowodowane w wielkiej mierze popieranym przez Rząd wywozem za granicę, doprowadza przemysł zwłaszcza masarski do przymusowego zastoju i ruiny.

Masarze i rzeźnicy nie zajmują się handlem nierogacizny i bydła, lecz biciem, sprzedażą mięsa i wyrobem wędlin. Ten fakt uzmysławia dostatecznie, że cena nierogacizny i bydła nie zależy też od masarzy i rzeźników, lecz od podaży żywego towaru przez kupców, którzy na targach ją dyktują. Na targach zaś krajowych żywego towaru, nadającego się do konsumcji, jest coraz mniej. Towar bowiem wysyła się masowo zagranicę kraju, ci zaś, którzy sprzedają na eksport po cenie wyższej, nie sprzedadzą go taniej w kraju.

Wysoka i rosnąca ustawicznie cena żywej nierogacizny i bydła sprowadza za sobą automatycznie drożyznę mięsa i wyrobów masarskich, gdyż byłoby nietylko niesprawiedliwem i nielogicznem, ale wprost niemożliwem żądanie, aby przemysł rzeźniczo-masarski, zmuszony ogólną sytuacją gospodarczą do kupna żywego towaru po cenie wyższej, oddawać miał swe gotowe wyroby poniżej ceny nabycia! A taki stan rzeczy istnieje obecnie. Dyktowane n. p. obecnie przez kupców nierogacizny ceny t. zw. bitej wagi wynoszą notorycznie na targu krakowskim 2 zł. do 2.30 zł. za 1 kg., obowiązująca zaś taryfa maksymalna poleca masarzom sprzedaż tłuszczów i wyrobów poniżej tej kwoty. Powstaje koło bez wyjścia i nasuwa się przysłowie: „cygan zawinił, a kowala powiesili". Kupiec nierogacizny, który na wywozie zagranicę istotnie się bogaci, a jest jedynym dostawcą masarza i rzeźnika, pozostaje poza nawiasem krytyki, natomiast ci, którzy muszą kupcowi cenę zapłacić, a według zasad już nie tylko handlu, ale sprawiedliwości chcą należną mu cenę za wyroby otrzymać — wystawieni są na ataki opinji nieuświadomionej. Jeżeli zatem zarządzenia władz mają być celowe, powinny w pierwszym rzędzie wprowadzić taryfę maksymalną na żywy towar i dopilnować, aby była przestrzeganą, następnie zaś możnaby mówić o taryfie na wyroby masarskie i mięsa.

Drożyzna nierogacizny i bydła, a zatem mięsa i wyrobów masarskich poza Małopolską, postępuje równym krokiem, tak, że n. p. cena szynki w Warszawie, w Katowicach i Poznaniu wynosi już dawno ponad 5 zł. za 1 kg., podczas gdy w Krakowie taryfa maksymalna poleca jej sprzedaż po 3 zł. za 1 kg. — Jakież tego następstwo? Oto, że poza Małopolską towaru jest jeszcze dosyć, gdyż handel nierogacizny i bydła znajdując zbyt na miejscu w cenie wyższej, nie ucieka się tak masowo do eksportu. Natomiast przemysł rzeźniczo-masarski w Krakowie, unieruchomiony taryfą maksymalną, nie może płacić kupcowi tej wyższej ceny, wobec czego kupcy „żywy towar" stąd kierują prawie wyłącznie zagranicę. W bieżącym tygodniu n. p. z krakowskiej targowicy wywieziono około 10 wagonów nierogacizny do Wiednia i Pragi. Przyczynia się do tego bliskość granicy czeskiej i niemieckiej, co obniżając koszta przewozu, tem więcej ułatwia eksport.

Skutkiem tych przyczyn na targ krakowski przywozi się tylko towar taki, który wogóle nie nadaje się do eksportu, ale tem samem nie nadaje się także do wyrobów i konsumcji.

Wyjaśnienie niniejsze ogłaszamy nietylko w naszej obronie, protestując przeciw oszczerczej kampanji niektórych dzienników, zarzucających nam wyzysk i powodowanie drożyzny, ale także z poczucia społecznego. Uważamy bowiem, że jako obywatele i fachowcy, byliśmy obowiązani zabrać głos w przedmiocie, który przez nas może być należycie oświetlony.

Cech Rzeźników i Masarzy.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

IV. Targi Wschodnie.

Skromny udział wystawców małopolskich. — Targi Wschodnie jarmarkiem lwowskim. — Targi a południowy wschód Europy. — Fiasko wystawy rolniczej. — Zapowiedź wszechpolskiej wystawy rolniczej. — Władze a IV Targi.

(II). W tegorocznej wystawie lwowskiej uderza słabszy udział Małopolski zachodniej, zwłaszcza Krakowa. Firm krakowskich, które figurują na Targach, można doliczyć się zaledwie 42. Zato widzi się wprost nadmiar firm lwowskich, nieco mniej warszawskich, a słabiej już poznańskich. Te miasta opanowały głównie Targi, punkt ciężkości jednak spoczął na Lwowie. Poza tem widzi się na Targach prawie samych pośredników, mały zaś procent firm, któreby wystawiały bezpośrednio. Jeżeli się uwzględni tę olbrzymią przewagę Lwowa, to można śmiało zaryzykować twierdzenie, że Lwów urządził sobie tego roku swój wielki jarmark na Targach. A przecież nie leży tak dalece w interesie Targów jako takich, aby stały się bazarem detalicznej sprzedaży, skoro ich misją i przeznaczeniem jest odegranie roli wielkiego czynnika, ułatwiającego nawiązanie stosunków handlowych. Kupiec bowiem nie jedzie poto z towarem na Targi, aby go tam tylko sprzedać, wyjąwszy firmy lwowskie, lecz raczej poto, aby módz nawiązać korzystne dla siebie stosunki. Tego zaś — jak się okazuje — Targi lwowskie nie potrafiły zdziałać i stąd efekt gorszy z roku na rok.

Mimo czwartego już roku istnienia Targów, nie potrafiły one urzeczywistnić swej zasadniczej idei pośrednika w handlu między przemysłem i handlem Polski, oraz częściowo Zachodu a Ukrainą i południowym Wschodem Europy. Dziś zwłaszcza jasnem jest, że dopóki nie nastaną normalne stosunki handlowe, przedewszystkiem z Ukrainą, Targi lwowskie zejdą do rzędu wystawy-jarmarku i to w gorszym stylu, bo nie obejmującej całokształtu naszego przemysłu dla braku szerszych perspektyw handlowych i wielkich kosztów, związanych z podróżą i wystawą. Rozwój idei Targów wskazuje na jeden moment, że Targi o dotychczasowym charakterze nie mają przed sobą zbyt wielkich widoków powodzenia. Mimo dobrej reklamy zagranicą, ta interesuje się nadal słabo naszymi Targami. Szumnie zapowiadane wycieczki zagraniczne ograniczają się najczęściej do kilku większych lub mniejszych grup i to przybyłych więcej z ciekawości i kurtuazji, jak dla właściwego interesu. Ten słaby kontakt z zagranicą stoi w związku z drogą produkcją u nas, która sprawia, że Targi, jako teren do nawiązania stosunków handlowych, nie mają dla zagranicy większego znaczenia. Czy nie należałoby raczej urządzać wystaw, któreby pokazywały najświeższe zdobycze techniki, dla podniesienia produkcji, obniżenia kosztów wytwarzania, organizacji pracy i t. d.? Gdyby tak inne z miast polskich, n. p. Kraków podjął tę myśl, przysłużyłby się lepiej gospodarce społecznej, niż nieudałe Targi.

Na bliższą uwagę zasługuje tegoroczna wystawa rolnicza. Prócz wspaniale prezentującego się pokazu i targu maszyn rolniczych, obejmuje ona — jak już wspominaliśmy w artykule pierwszym — nasiennictwo, nawozy sztuczne i częściowy targ hodowlany trzody chlewnej i owiec. Wystawa jako taka zrobiła małe fiasko, gdyż mimo wielkich i chwalebnych wysiłków jej organizatorów, odbiega daleko od wzoru podobnych wystaw. Wyjątek jedynie stanowi dział maszyn rolniczych, który się doskonale przedstawia i obesłany jest przez wszystkie większe fabryki maszyn rolniczych. Natomiast inne działy nie dopisały. Widzimy więc wszystkiego zaledwie po troszce; warzywnictwa, nasiennictwa, nie brak nawet działu naukowego. Kilka skromnych próbek doświadczalnych i parę sztuk nierogacizny, oraz owiec dopełniają obrazu. Trzeba jednak przyznać, że wszystkie okazy doborowe i dobrze zestawione, a niektóre eksponaty wprost nadzwyczajnie się prezentujące.

W całej wystawie rolniczej uderza przewaga grupy wielkopolskiej, znacznie słabiej przedstawia się grupa małopolska, a najgorzej Kongresówka z Kresami. Z wystawców małopolskich licznej tylko wystąpiła Małopolska wschodnia, połać zachodnia wysłała kilka firm prywatnych nasiennych, natomiast mowy niema o udziale tak miarodajnego czynnika w Małopolsce zachodniej, jakim jest Małopolskie Tow. rolnicze. Wygląda to na zbojkotowanie tej bardzo pożytecznej imprezy. Najmarniej przedstawia się dział hodowlany. Obesłało go zaledwie czterech wystawców z 30 sztukami trzody chlewnej i owiec. Wielka szkoda, że dział ten nie dopisał, gdyż Kresy, a zwłaszcza Wołyń, okazały nader silne zainteresowanie targiem hodowlanym, tak, że mógł śmiało liczyć na powodzenie.

Obecna wystawa rolnicza jest początkiem realizacji i śmiałych planów urządzania okręgowych wystaw po całej Polsce, które miałyby następnie dać wyborowy materjał do wielkiej ogólnopolskiej wystawy krajowej, obejmującej całokształt naszej gospodarki rolnej. Taka wszechpolska wystawa miałaby się odbyć za 3 lata.

Jakież stanowisko zajęły władze wobec Targów? Z wszystkich czynników miarodajnych najmniej zrozumienia dla tegorocznej wystawy lwowskiej wykazało Ministerstwo kolei. Mimo zobowiązania się na konferencji międzyministerjalnej do udzielenia zniżki 33% tak dla osób jadących na Targi, jak dla przewozu eksponatów, zniżek takich wogóle nie przyznało. Nie trzeba dodawać, jak fatalne to zrobiło wrażenie tak u nas, jak zagranicą, skoro taki eksporter zagraniczny korzystał u siebie ze zniżki w czasie jazdy na Targi, a nie mógł jej mieć u nas. Zato Ministerstwo spraw zagranicznych rozwinęło przez swoje konsulaty dużą propagandę, lecz z drugiej strony cały efekt psuły właśnie tesame placówki zagraniczne, obsługujące nader marnie chętnych do wyjazdu na Targi.

M. M.

ZAKAZ WYWOZU ZŁOTA I SREBRA Z POLSKI.

Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia wywozu Prezydenta Rzeczypospolitej, regulującego sprawę wywozu złota i srebra zagranicę. Wywóz złota i srebra we wszelkiej postaci jest, według tego rozporządzenia, zakazany. Dozwolony jest jedynie wywóz monet srebrnych do wysokości 100 złotych na osobę jednorazowo. Osoby wyjeżdżające zagranicę mogą wywieźć nadto wyroby złote i srebrne dla osobistego użytku. Rodzaj i ilość tych wyrobów zakreśli rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu. Nadto minister skarbu może zwolnić od wywozu zagranicę generalnie poszczególne kategorje wyrobów ze złota i srebra w drodze rozporządzenia, oraz może udzielać sam lub przez władze zezwoleń na wywóz poszczególnych przedmiotów.

Poza tem dozwolony jest wywóz złota i srebra wwiezionego do kraju z zagranicy na warunkach ustalonych przez rozporządzenie wykonawcze. Winni przekroczenia tych postanowień ulegają karze więzienia do 2 lat i grzywny do wysokości 3-krotnej wartości wywożonego przedmiotu. Z karą powyższą może być połączona konfiskata przedmiotu wywożonego.

SPADEK CEN NA GIEŁDACH ZBOŻOWYCH ZAGRANICĄ.

Na zagranicznych giełdach zbożowych zwyżki cen ustały zupełnie i nawet daje się zauważyć stały spadek cen. W ostatnim tygodniu cena na pszenicę w Nowym Jorku spadła z 1.41¹/₄ na 1.40 i pół. Na Węgrzech obniżyły się ceny pszenicy pod wpływem obniżenia się cen zamorskich; przypuszczają, że ceny dalej spadną i dlatego młyny wstrzymują zakupy.

ZNIESIENIE ZARZĄDZENIA BANKU POLS. O USZKODZONYCH BANKNOTACH.

Ponieważ władze zauważyły, że publiczność przyzwyczaiła się do poszanowania i dbałego obchodzenia się z banknotami złotowemi, przeto Bank Polski zawiesił zarządzenie o pobieraniu opłat za wymianę banknotów zniszczonych. Odtąd nie będą pobierane żadne opłaty przy wymianie zniszczonych banknotów, posiadających serje, oraz wszystkie numery i podpisy. Zwraca się równocześnie uwagę, że w wypadkach żądania przez kogokolwiek dopłaty za banknot zniszczony, należy żądać interwencji, gdyż do pobierania tego rodzaju opłaty nikt wogóle nie jest upoważniony.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	Żądano	tranzakc.	tranzakc. z d. 10
Polski B. Przemysłowy	0·50	0·55	0·54	0·55
Bank Małopolski . .	0·40	0·50		—
Ziemski Bank Kredyt.	0·12	0·17	0·15	
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12		0·12
Bank Komercjalny . .	0·28	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	7·75	8·00	8·00	7·80
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·40	0·50	0·45	0·44
„Impex"	0·02	0·04		
„Pharma"	0·80	0·85	0·80	0·88
„Polski Glob"	0·25	0·30	0·30	
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20	0·19	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·25	12·25	12·00	11·50
H. Cegielski	0·85	0·92	0·91	0·96
Parowozy	0·40	0·45	0·45	
„Automotor"	0·75	0·85		
Trzebinia żelazna . .	0·80	0·90	0·95	0·86
„Pocisk" zak. amunicyj.	2·40	2·60		2·50
„Górka" cement . .	19·00	2[illegible]·00	19·80	19·80
Sierszańskie Górnicze	5·00	5·50	5·50	5·25
„Tepege"	8·50	8·75	8·75	8·70
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·55	0·55	0·53
„Pokucie"	0·40	0·45		0·45
„Oikos"	4·50	5·00		
„Pezet"	0·13	0·18		0·16
„Strug"	1·10	1·25		
Syndykat Koszykarski	0·13	0·15		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	9·00		
„Teropol"				
„Krakus".	0·90	1·00	1·00	0·80
Chodorów	6·00	6·50	6·40	6·45
A. Piasecki	1·30	1·50		1·60
Ćmielów	0·70	0·75	0·75	0·65
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25		0·28
S. W. Niemojowski .	0·82	0·92		
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary St. Zj. 5.18½, funty 23.10—23.08.

Czeki: Belgja 25.50, Holandja 198.85, Londyn 23.15—23.10, Nowy York 5.18½, Paryż 27.75—27.74½, Praga 15.55, Szwajcarja 97.50, Wiedeń 7.33½, Włochy 22.90.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.68—0.71—0.70, bony złote 0.88—0.87, pożyczka złota 6½—6.40, pożyczka dolarowa 2.92.

Papiery kredytowe: 4½% listy zast. kred. ziem. 31½—31¼—30½.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 11 września. (PAT.) Warszawa 13630—13730.

Przegląd miesięczników.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY" Nr 489, wrzesień 1924, red. Ks. J. Urban T. J., Kraków, ulica Kopernika 26.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu powszechnego" obok dalszego ciągu rozprawy naukowej Ks. Biskupa Godlewskiego „O mistycyźmie cesarza Aleksandra I." i Dra Ludwika Lewandowskiego o „produkcji" znajdujemy dwa aktualne artykuły. W pierwszym z nich prof. Caro zajął się smutnym objawem braku „poczucia państwowego u nas". Znany pisarz chrześcijańsko-społeczny rozprawia się naprzód z elementami dążącemi do zniszczenia państwa narodowego bądź przez rewolucję, bądź nowy ustrój (w rodzaju fantastycznego pomysłu Stanów Zjednoczonych Europy) i stwierdza, że przyszłość mają tylko państwa o naród oparte. Przeszedłszy do spraw polskich konstatuje, że obywatele państwa polskiego nie wykazują zawsze zrozumienia dla jego potrzeb. „Przez szereg ostatnich lat — pisze — przemysł eksportujący, a po części i wielka własność ziemska zapełniały dzienniki skargami na wysokie podatki, wskazywały na inflację jako jedyny sposób umożliwienia rozwoju produkcji, a w różnych organizacjach atakowały każdy projekt podatkowy, a ministra skarbu, Wł. Grabskiego, obrzucały obelgami i naigrawaniem się; banki zaś na wiadomość o zamierzonej waloryzacji kredytów czyniły największe wysiłki, aby do niej nie dopuścić. I skutkiem przeważających wpływów tych wszystkich warstw, któreby dziś chętnie się wyparły swej roli niedawnej, gdyby nie uchwały i sprawozdania zamieszczone w dziennikach, cierpiało państwo oraz ogół obywateli pobierających stałe płace, a więc robotnicy umysłowi i fizyczni". Dalsza ilustracja! W b. Galicji wysokość podatków przed wojną odpowiadała 1,700 tys. korcy żyta; w roku 1921 zaś tylko — 89 tys. korcom. Czyli zatrzymując tylko te podatki, jakie były za Austrji, należało w ciągu trzech lat z naszej dzielnicy pobrać 5,100 tys. podatków, a pobrano tylko — 179 tys. korcy żyta. A tosamo w Kongresówce!

Właściwie należałoby artykuł prof. Caro przedrukować w całości. Tak jest aktualny i tak udokumentowany cyframi i danemi statystycznemi! Warto, by się z nim zapoznały szersze koła naszego społeczeństwa!

Równie ciekawym i równie ważnym jest artykuł Ks. St. Podoleńskiego poświęcony najnowszej modzie i jej stosunku do moralności. Autor przytoczył szereg listów pasterskich ostatnich czasów przeciw niewłaściwej modzie i inne głosy, między którymi wybija się autorytetem odezwanie się jednego z „nieśmiertelnych", Marcelego Prevost'a w „Revue de France". Zauważył on trzy objawy charakterystyczne: 1) wszystkie kobiety starają się o stroje wyszukane i kosztowne; 2) dawniej kobiety różnych klas społecznych trzymały się różnych mód, dziś jest tendencja do trzymania się tejsamej mody; 3) czas trwania mody jest coraz krótszy, w roku 1924 wynosi sześć tygodni. Są pewne dobre strony niektórych z tych objawów — powiada; ale moralna ich strona jest — zła! Nie mówiąc o wydatkach olbrzymich (których pokrycie pociąga często tyle złego i rodzi niemoralność), główne niebezpieczeństwo Prevost widzi w „całkowitem pochłonięciu kobiety przez troskę o modę, co sprawia, że kobieta opanowana manją mody nie ma czasu na co innego. A dalej! Moda ta oznacza „rezygnację kobiety ze swej godności".

Po przytoczeniu tych słów pobłażliwego zresztą dla kobiet pisarza, rozbiera Ks. Podoleński ostatni jego sąd o modzie, odpowiada na pytanie, dlaczego „niewłaściwa moda" oznacza „rezygnację kobiety ze swej godności" a czyni to w sposób delikatny i poważny, rzekłbym dostojny, unikając owego łamania rąk lub pastwienia się nad poszczególnymi objawami mody, w co tak często popadają nasi katoliccy publicyści, ilekroć pod pióro nawinie się im kwestja mody.

Oprócz tych artykułów „Przegląd" przynosi bogaty — jak zwykle — dział krytyczny, „sprawy Kościoła" (w których Ks. Red. Urban omawia znane już naszym czytelnikom zjazdy międzynarodowe katolików: w Welehradzie, Amsterdamie i Lugano) i inne. **P.**

Listy do Redakcji.

Oszczerstwo rzucone na ś. p. rotm. Bochenka.

W dniu 7 września b. r. w Słaboszowie w powiecie miechowskim odbył się wiec polityczny, urządzony przez posła Kwapińskiego z P. P. S. Wśród wielu kłamliwych lub przesadnych wiadomości, których poseł Kwapiński udzielał nielicznie zresztą zebranym słuchaczom, odważył się pan poseł, replikując na przemówienie podpisanego przy omawianiu wypadków listopadowych, wyrzec zdanie, że ś. p. rotmistrz Bochenek był bojowcem P. P. S. Oburzony tego rodzaju bezczelnością, zarcagowałem należycie na miejscu, zaprzeczyłem temu, uważam jednak, że tego rodzaju występ winien być w prasie uczciwej napiętnowany. Podając niniejsze do wiadomości Szanownej Redakcji, komunikuję, że wiadomość o tym fakcie przesyłam komendzie 8 p. ułanów w Krakowie.

Romuald Szpor
wł. dóbr, przew. miechowskiego Związku Ziemian.

H. RIDER HAGGARD. 55

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Przyciągany przez jakąś siłę magnetyczną, której się oprzeć nie mogłem, utkwiłem oczy w jej błyszczących źrenicach, czując, że przenika mnie prąd, który oszałamia i ubezwładnia.

Roześmiała się dźwięcznym głosem i zwróciła do mnie główkę z lekką kokieterją, którejby nie powstydziła się Wenera Zwycięska.

— Nieopatrzny człowieku! — rzekła — postawiłeś na swojem, jak Akteon, strzeż się, byś jak Akteon nie zginął marnie zaszczuty na śmierć przez własne żądze. I ja, Holly, jestem boginią-dziewicą, która nie odda się żadnemu mężczyźnie za wyjątkiem jednego, a ty nim nie jesteś. Powiedz, czyś zadowolony?

— Patrzałem w słońce i oślepiło mnie — rzekłem głosem ochrypłym, zakrywając rękami oczy.

— Ostrzegałam cię. Piękność jest jak piorun, cudną, lecz niosącą zagładę, zwłaszcza drzewom, Holly.

I znów skłoniła główkę z uśmiechem.

W tem umilkła i przez zakrywające twarz palce moje ujrzałem dziwną zmianę w jej rysach. Wielkie źrenice wyrażały teraz strach, który walczył z uczuciem budzącej się w głębi jej ciemnej duszy nadziei. Pełne uroku rysy twarzy skamieniały, a cała jej wdzięczna smukła postać zdawała się rosnąć.

— Człowieku! — szepnęła, a raczej syknęła, wznosząc głowę jak wąż gotowy uderzyć. — Człowieku! skąd wziąłeś skarabeusza, którego masz na ręce? Mów albo, zginę się na Światło Życia, że zginiesz!

Postąpiła kilka kroków. Oczy jej błyszczały tak groźnem światłem, zdawało mi się niemal, że żoną ogniem, że padłem na twarz u jej stóp, bełkocąc słowa bez związku.

— Uspokój się! — rzekła z nagłą zmianą w głosie, który stał się znów, jak pierwej, miękki i łagodny. — Przestraszyłam cię. Przebacz! Czasami jednak, Holly, powolność śmiertelnych może wytrącić z równowagi nawet mnie, zwłaszcza w takich chwilach ulegam chęci okazania mojej potęgi. Gdybym się nie opamiętała, byłbyś już trupem... Ale skarabeusz... mów mi o skarabeuszu!

— Znalazłem go — zdołałem wyszeptać, podniósłszy się z ziemi i faktem jest, że w owej chwili byłem tak oszołomiony, że pamiętałem odnośnie do pierścienia to tylko, że znalazłem go w grocie Leona.

— To dziwne — rzekła z nagłym przypływem kobiecej tkliwości i podniecenia, której nie spodziewałem się w tej groźnej istocie — widziałam kiedyś podobnego skarabeusza. Wisiał na szyji kogoś... kogo kochałam...

Zaczęła cicho szlochać. Przekonało mnie to, że mimo wszystko była tylko kobietą, chociaż być może bardzo starą.

— Musi być podobny — mówiła dalej — chociaż nigdy dotąd nie widziałam podobnego. Ale ów skarabeusz z przed lat nie był osadzony w pierścieniu. A teraz odejdź, Holly i jeśli możesz, spróbuj zapomnieć, żeś oglądał piękność Ayeshy.

I odwracając się odemnie padła na łoże, kryjąc twarz w poduszki.

Co do mnie, wyszedłem z jej komnaty, zataczając się, jak pijany i nie wiem nawet, jak dostałem się do mojego pokoju.

Uwaga: Jeden ze znanych i najbardziej światłych egiptologów, któremu pokazywałem tego zajmującego i ślicznie wykończonego skarabeusza, „Suten se Ra", mówił, że nigdy nie zdarzyło mu się widzieć podobnego. Jakkolwiek nosi on tytuł, nadawany często królom egipskim, nie koniecznie musi być według jego zdania, kartuszą faraona, na której wpisane jest zazwyczaj, albo imię albo pochodzenie monarchy. Dziejów tego szczególnego skarabeusza niestety nie znamy, lecz nie wątpię, że odgrywał on jakąś rolę w tragicznej historji królowej Amenartas i jej kochanka Kallikratesa, dawnego kapłana Izydy. — Wydawca.

XIV.

DUSZA NA MĘKACH PIEKIELNYCH.

Była już prawie dziesiąta w nocy, kiedy rzuciłem się na łóżko i opanowawszy moje rozdrażnienie, zacząłem się zastanawiać nad tem, co widziałem i słyszałem. Im więcej się jednak zastanawiałem, tem bardziej byłem głupi. Czyżbym oszalał, upił się lub śnił, czyżbym stał się poprostu ofiarą jakiejś niesłychanej i nadzwyczaj sprytnej mistyfikacji? Jak się to stało, że ja, człowiek poważny, obznajomiony z wszystkiemi zdobyczami naszej wiedzy i dotąd bezwzględny i nieubłagany wróg całego hokus-pokus, które nazywa się w Europie światem nadzmysłowym, mogłem uwierzyć, że rozmawiałem jeszcze kilka minut temu z kobietą, która przeżyła dwa tysiące lat? Było to coś wprost przeciwnego ludzkiej naturze, coś bezwzględnie i zupełnie niemożliwego. Musiała to być mistyfikacja, a jeśli to była mistyfikacja, jakąż ja w niej rolę miałem odegrać? Co miałem mówić o obrazach na wodzie, o nadzwyczajnej znajomości dziejów minionych przez tę kobietę, która nie znała, a przynajmniej udawała, że nie zna, współczesnej historji? Co mam sądzić o jej cudownym, czarodziejskim uroku, który, bądź co bądź, był faktem, uroku, przechodzącym ludzkie wyobrażenie? Żadna kobieta na ziemi nie mogła świecić tak nadnaturalnym blaskiem. Bądź co bądź, twierdzenie to było słuszne — piękność jej była dla mężczyzny niebezpieczna. Jestem pod tym względem zahartowany, wyłączyłem bowiem po bolesnem doświadczeniu z czasów pierwszej młodości płeć słabą (coraz częściej wydaje mi się, że jest to niezbyt trafne określenie) poza mój nawias życiowy. W tej chwili jednakże UPRZYTOMNIŁEM sobie, że nigdy nie zdołam zapomnieć wizji tych promiennych oczu; niestety! cała demoniczność tej kobiety zamiast odpychać i budzić grozę czyniła ją jeszcze bardziej ponętną. Osoba, która przeżyła dwa tysiące lat, która rozporządzała taką potęgą i znajomością sztuk tajemnych, że zwalczyć mogła nawet śmierć, była zapewne więcej, niż inne kobiety, godną miłości. Niestety! nie o to chodziło! Faktem zostanie niezbitym, że ja, chluba kolegjum, znany z zasad, które zyskały mi przydomek wroga kobiet, człowiek wyżej czterdziestki, zakochałem się na umór w tej białej czarodziejce. Głupstwo, to musi być głupstwo! Ostrzegała mnie i nie posłuchałem jej ostrzeżenia. Przeklętą niech będzie fatalna ciekawość, która każe mężczyźnie zdejmować zasłonę z twarzy kobiety i przeklęty niech będzie ten wrodzony popęd, który nas skłania do tego. Tu przyczyna połowy — co mówię — przeważnej części naszych niepowodzeń. Czemu mężczyzna nie może żyć sam szczęśliwy, czemu nie zgadza się, aby kobieta była szczęśliwą bez niego? Być może wprawdzie, że nie bylibyśmy wówczas szczęśliwymi, wątpię jednak, byśmy nimi kiedyś byli wogóle. Ale oto ładna historja! ja w moim wieku, padam ofiarą współczesnej Circe! A nawet nie współczesnej, jak przynajmniej sama twierdzi. Była przecież prawie tak starą, jak Circe prawdziwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.